Nr. 15. W Lwowie, Czwartek dnia 16. Stycznia 1873. **Rok XII**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

[illegible] kwartalnie . . . 3 zł. 75 [illegible]
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie [illegible] . . . 15 „ Anglii, [illegible] i Turcji
[illegible] 13 „ Włoch i księstw Naddun.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biero administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). **Ajencja dzienników Piątkowskigo** nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU [illegible] i Anglję jedynie p. pułkownik [illegible] 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 29, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe [illegible].

[illegible] nieopieczętowane nie ulegają [illegible].

[illegible]

Lwów d. 16. stycznia.

(Doniosłość taktyki petycyjnej.—W górę serca! — Podawać petycję, ale nie protesta. — Reforma wyborcza.)

Czas pisze:

„Odbieramy w tej chwili list z kraju, który zwraca uwagę na powtarzanie w dziennikach wiedeńskich jako oznaki usposobienia kraju, że nie wielką liczbę petycyj dotąd zaniesiono przeciw wyborom bezpośrednim. „Niechaj nie raczą wyprowadzać ztąd wniosku, który zawsze nader wątpliwej był wartości, że *qui tacet, consentire videtur*, jeno pozwolą sobie wyjaśnić, że po tyloletnich upokorzeniach doznawanych bez przerwy przez delegację naszą w Wiedniu, ludność nasza ma w ogóle wstręt do udawania się w czemkolwiek do Rady państwa, i narażania nas na nowe zawody i odmowy. To też nie tylko w sprawie wyborów bezpośrednich, lecz w ogóle nieznaczna tylko w stosunku do innych krajów nadchodzi od nas do Rady państwa liczba petycyj. Zkąd nie wypływa wcale, abyśmy byli zadowoleni, ale, że jesteśmy o bezskuteczności petycyj przeświadczeni wobec z góry powziętego większości zamiaru. Nie ma w tem dowodu usposobienia kraju przyjaznego wyborom bezpośrednim, ale jest dowód o usposobieniu Rady państwa i przekonanie ludności o bezwzględności, z jaką życzenia jej są traktowane."

I tak kończy *Czas*: „Oto słowa listu, do których nic dodać nie mamy." Mybyśmy powiedzieli tylko, że uwaga autora listu jest co do faktu całkiem prawdziwą, — ale możnaby przecie dodać do niej słów parę, a mianowicie, że przewidywana z góry, ba nawet najpewniejsza takich petycyj bezskuteczność wcale nie powinna odstręczać od podawania ich — choćby dlatego, że ten brak petycyj, żałob poczytywany bywa ciągle za dowód iż kraj, przeważna część kraju i ludności jest zadowoloną z tego co jest i jak jest. Powiemy nawet, że właśnie taktyka konstytucyjna nakazuje korzystać z tej niezawodnej bezskuteczności, z uprzedzeń i złej woli przeciwników pochodzącej, i jak najwięcej posyłać petycyj, żałob, jak najlepiej udokumentowanych, bo tym sposobem najtrudniej zedrze się maskę z gwałtowniczych obłudników. Gdybyśmy mieli taką naturalną i wprawioną organizację stronnictwa, jak ją mają inni, taktyka ta byłaby dawno u nas w użyciu. A że jest ona skuteczną, nawet straszną, widzimy w poczciwej sprawie kroackiej, czeskiej, i widzimy pod naszym bokiem, w nieuczciwej sprawie moskalofilów i ich organów, *Słowa*, *Pyśma do hromady*, i t. p.

Niechaj nas Bóg broni od takiego wojowania tą bronią, jak moskalofilstwo nią wojuje. Ono nie mając podstawy do żałob, petycyj, zmyśla, a faktu zmyślonego jeszcze śmielej używa jak prawdziwego, o ile mu się taki czasami przytrafi. Tem szczwaniem, podżeganiem przez wytaczanie żałob, petycyj, z palca wyssanych, albo z muchy słonia robiących, stoi klika moskalofilska, tem się ogrzewa w swej martwiźnie i do ciągłego ruchu galwanizuje. Prawda, że doszła już tą drogą do gangreny moralnej i materjalnej w swoim obozie, i dlatego my zastrzegamy się przeciw nieuczciwemu wyzyskiwaniu prawa petycjonowania — ale zawsze postawiła nam przed oczy fakt namacalny, jak potężną być może broń wspomniana, w poczciwej sprawie poczciwie, stanowczo i konsekwentnie, niezmordowanie zażyta. Nie przetnie, nie poderwie pancerza przeciwników, ale wyżre go jak rdza tak, że przy sposobności jak wereta się rozleci. We własnym zaś obozie trafne takie wojowanie zespala w jednolitą falangę, namaszcza aż do poświęcenia przez żywe, jak najżywsze krzywdy wspólnej poczucie i przez uznanie krzywdy jednostek za krzywdę ogółowi wyrządzoną.

Kto ma przed sobą zamknięte wrota sejmu i Rady państwa, jak Czesi — a wkrótce możemy co do Rady państwa i my popaść w położenie Czechów — ten ma jeszcze otwartą mownicę publicystyki. Przy sprycie ze strony redakcyj a wyrozumiałości i poparciu ze strony ogółu, oraz przy determinacji ze stron obu, uzyskuje się drogą publicystyki więcej nawet jak drogą parlamentarną, mianowi ie w obozie własnym.

Mogą wtedy w obozie tym istnieć różnice, nawet zacięte, w sprawach wewnętrznych, jak np. w Czechach, ale wobec zewnętrznego przeciwnika panować może solidarność tem żywotniejsza, potężniejsza. Nikt nie wie co z nami czynić postanowią we Wiedniu, kiedy zerwiemy z centralnym parlamentem skutkiem reformy wyborczej, jeśli zresztą puszczone będą wodze centralizmowi. Ale to wiemy, że cierpienia, jakieby na nas spadły, stokroć będą nam wynagrodzone z innej strony. Wszak, czego nigdy nie bywało od czasów konstytucji, dzisiaj wobec zewnętrznego przeciwnika panuje w dziennikarstwie zgoda najzupełniejsza, najszczersza — mimo że trudno powiedzieć, aby we wielu sprawach wewnętrznych, bądź co do rzeczy, bądź co do taktyki, *Czas* zgadzał się z *Gazetą*, *Gazeta* z *Dziennikiem*, *Dziennik* z *Krajem*, *Kraj* z *Przeglądem Lwowskim*. (Organu p. Koźmiana niepodobna przecie liczyć do pism polskich.) Jeżeli przeciwnicy naszym prawom zaprzeczali, czynionych nam obietnic nie dotrzymywali, urągali nam, to nie dlatego, iżby za nisko cenili naszą liczbę, naszą inteligencję, nasze prawa wrodzone i nabyte, ale dlatego, że nie widzieli w naszym obozie jedności wobec przeciwnika zewnętrznego, co się niestety najjaskrawiej odbijało w postępowaniu naszej delegacji.

Tylko tej jedności! — a wtedy, jeżeli jutro zabiorą nam tysiąc, otrzymamy pojutrze milion, nawet wszystko!

Sursum corda! Hori imijem serdca! — jak śpiewają nasi kapłani przy ofierze Pańskiej...

Fakt zasystowania uchwały przemyskiej Rady miejskiej przeciw wyborom bezpośrednim, zmusza nas do ponownego przypomnienia wszystkim korporacjom i jednostkom, że **należy podawać petycje, ale nie protesta** przeciw wyborom bezpośrednim. Prawo petycjonowania przysługa każdemu, każdej korporacji — ale nie prawo protestowania. Dlatego zdaje nam się, że jeśli starosta przemyski zasystował ową uchwałę, to dlatego, że uchwalono protest, nie petycję a w takim razie postępek starosty był naszem zdaniem prawny, choć niestosowny. Nawoływanie pewnego dziennika do podawania protestów przeciwko bezpośrednim wyborom, pochodziło z pomieszania dwóch wyrazów w istocie tu jednakich, ale formalnie całkiem się różniących.

Według pism ministerjalnych, projekt reformy wyborczej został tak zmieniony, że musi być jeszcze raz przedłożony do aprobaty cesarzowi, który już d. 13. bm. wrócił z Węgier do Wiednia. Na otrzymanie tej aprobaty rząd liczy na pewne, poczem projekt przedstawi klubowi swemu na osobnem *ad hoc* posiedzeniu i d. 18. bm. wniesie go już w Radzie państwa. Jeśli tak jest, to nie rozumiemy, dlaczegoby wobec faktu dokonanego, miał minister Lasser „jeszcze raz zapraszać reprezentantów delegacji galicyjskiej dla dania opinii o projekcie rządowym co do rozkładu okręgów wyborczych" jak donoszą także pisma ministerjalne.

Galicja ma w Izbie posłów otrzymać 60 reprezentantów zamiast 38. Z tych przypadło by na kurję dworską 19 (dotychczas 13), na kurję wiejską 27 (18), na kurję miejską 14 (7). Ogółem liczyć ma Izba posłów 333 członków, zamiast 203.

Ciekawych się przytem rzeczy dowiadujemy w sprawie rozkładu na kraje i kurje. Aby można dać Wiedniowi o dwóch posłów więcej nad projektowaną już podwyższoną liczbę 11, uchwalono Szlązkowi i Krainie ująć po jednym delegacie. W Czechach zachowano oprócz kurji dworskiej także ordynacką, ale nie na Szlązku i Morawie, z powodu, że „w tych krajach jest za mało ordynatów do utworzenia osobnej kurji" (na Szlązku tylko czterech). Ale dlaczegoż na Bukowinie taką samą, tylko pod innem mianem utworzono osobną od dworskiej kurję, także na wielkim majątku ziemskim opartą, i z konsystorza prawosławnego wraz z prawosławnymi ihumenami klasztorów w Dragomirnie, Putnie i Suczawicy utworzoną, czyli raczej zatrzymano osobną kurję wyborczą do Izby posłów? I tu jest tylko czterech ordynatów jak na Szlązku!

Zwracamy uwagę na podane poniżej korespondencje z Brodów.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Brody d. 14. stycznia.

(*Cholera i komisarze choleryczni.*) W roku ubiegłym panowały naraz trojakie epidemie w powiecie brodzkim: ospa, tyfus i cholera morbus. Ostatnia, jak już jej nazwa okazuje, jest zawsze najgroźniejszą; były atoli miejscowości, gdzie ludność zdziesiątkowaną została, jak w Baryłowie i w Mikołajowie; domu prawie nie było, gdzieby cholera w pomienionych miejscowościach się nie pojawiła. Straszliwa ta choroba, zasługuje pod każdym względem na głębsze badanie i obmyślanie środków ku jej uśmierzeniu i zlokalizowaniu, albowiem powtarza się czemraz częściej, a nie wynaleziono na nią jeszcze specyficznego środka.

Nie będąc medykiem, pomijam zupełnie tę stronę. Miałem jednakże sposobność poznać owe olbrzymie niedołęstwo ludu naszego w czasie cholery, wraz z pożałowania godnemi następstwami tegoż. Brak wiedzy, nieporadność, czyni go obojętnym — z pewną rezygnacją poddającym się ciążącemu nad nim nieszczęściu. Gdy o własną egzystencję nie zwykł się troszczyć, tem mniej obchodzić go może położenie sąsiada, przeto zdając wszystko na opatrzność, szuka w trunku i zabawie rozrywki. Niech tam z całą gwałtownością, epidemia porywa ofiary, w gminie wesoło: pominki, obiady, wesela huczne sprowadzają pijatykę i niemierność w jedzeniu O przepisach sanitarnych, nikt w gminie nic nie wie, nie poczuwa się zatem do żadnych obowiązków i myśli tylko o sposobności, gdzieby w trunku utopić trapiący go niepokój. Pod takiemi okolicznościami przybywa delegowany chirurg i pyta w gminie za pacjentami, żeby ich przynajmniej zaciągnąć do wykazu, zanotować który umarł, i w końcu zacząć rozdzielać, w dostatecznej ilości przysposobione leki, lecz nie może się niczego dowiedzieć, bo nieubłagana choroba pojawiła się u jednego z urzędników gminnych, a reszta ich dała sobie urlopy nieograniczone na czas cholery. Organizacja gminna poszła tedy w rozsypkę. Zakłopotany chirurg nie wiedział tedy, czy wprowadzać ład i porządek gminny, czy spieszyć z zaopatrywaniem chorych, do pierwszego niedostaje mu należytej powagi. a w drugim wypadku nie może odszukać pacjentów; jednakże jak jedno tak drugie należy do niego i zwłoki cierpieć nie może. Widząc taki nawał trudności, choć najenergiczniejszy — upuścił nareszcie ręce i nie mógł należycie funkcjonować jako lekarz, ani też w narzuconej mu, daleko poza jego sferą leżącej sanitarno-policyjnej atrybucji. Ale gdy o rzeczywisty pożytek tu bynajmniej nie chodziło, więc jakoś obronną ręką wychodziło się z tego niesłychanego rozgardjaszu.

Pod takiemi — dotąd zwyczajnemi okolicznościami rozwijała się epidemia przeszło sześć tygodni w powiecie brodzkim, aż nareszcie namiestnictwo wprowadza nowe organa, tak zwanych powiatowych komisarzy cholerycznych, chcąc nieść ludzkości skuteczniejszą pomoc niżeli gołosłowne przepisy i rozporządzenia. Tu dało namiestnictwo dowód zupełnej znajomości potrzeb i stosunków krajowych i osądziło ze strony praktycznej, co się należy ludności, gdy jest życie zagrożone. Autoryzowani komisarze sanitarni mogą zaradzić wszelkim brakom i nieporządkom, a wprowadzając systematycznie przepisy sanitarne, budzą gminę do nowego życia i tym sposobem ułatwiają medykowi pole do działania. Obaj razem, będą stanowić pewną organiczną całość sanitarną. Nowo kreowani komisarze sanitarni, staną się z czasem jedynemi czynnikami między gminą a władzą czuwającą nad publicznym porządkiem i bezpieczeństwem. Będą oni wykazywać braki dla rozszerzenia i sprostowania przepisów sanitarnych i podawać swe spostrzeżenia. Nadto komisarz sanitarny zbawiennie wpływa na usposobienie gminy, pouczając ją, prostuje jej zwichnięte pojęcia, a tem samem usuwa przyczyny sprowadzające rozszerzenie epidemii. Tym sposobem wyrobi się całość, za pomocą której snadniej będzie można występywać w obronie życia ludzkiego. Gdy natychmiastowe wykonanie jest pewną specjalnością komisarza sanitarnego, przeto trafny wybór takowego, należyte instruowanie go i poparcie w razach nieprzełamanego oporu, będą bezsprzecznie godną zasługą panów starostów powiatowych. Tymczasem cześć zasłudze — postąpiliśmy o krok dalej.

Wiedeń d. 12. stycznia.

(Dokończenie.)

Powiedziano tutaj w tej dedukcji:

1) Cesarz miał powiedzieć, iż projekt wypadł w duchu konserwatywnym;

2) i że, gdyby zwlekano, musianoby później przyjąć projekt radykalny.

O pierwszem nie ma pewności, czy się monarcha tak wyraził.

O drugiem z pewnością powiedzieć można, że to humbug. Takiego władzcy niema, któryby sobie samemu, z własnego popędu, taki adstringens imputował naprzód i bez potrzeby. Nawet wszechwładny Bismark nie wydał się królowi pruskiemu za tak bezwzględną potrzebę, czy konieczność polityczną, iżby stosunków nie odważył się zmienić dlatego, że coś radykalniejszego musiałoby nastąpić. Nie przyszedł radykał, ale Roon — zkądże pewność, że u nas, którzy ślepo się patrzymy co nad Spreą robią, zaniesie się na jakieś „excentrica".

Wiener Tagblatt spodziewa się wielkiego wrażenia, i wpływa na Pola-

---

Dziesięć lat w Australii.

przez

Sygurda Wiśniowskiego.

(Dalszy ciąg). *

Po utracie całego prawie mienia przyjechałem do Sydnej z resztkami jakie mi zostały, w zamiarze udania się napowrót do Nowej Zelandji. Ale powiedziano mi w Sydnej, że lepsze pole otworzyło się dla śmiałych ludzi na wyspach Fidżi na oceanie Spokojnym, gdzie parę tysięcy awanturników osiadłych od niedawna, otrzymało znaczną przestrzeń ziemi od króla, i zmuszało krajowców jakoteż innych wyspiarzy umyślnie sprowadzonych do sadzenia bawełny. Klimat tam miał być cudny, robotnik zadarmo prawie, ziemię rozdawano hojnie pomiędzy przybyszów. Choć trzeba było, jak mi mówiono, spać z rewolwerem pod poduszką z obawy przed krajowcami, nie straszyło mię to wcale po już przebytych przygodach w Nowej Zelandji. Postanowiłem więc odpłynąć na okręcie udającym się za parę tygodni z Newcastle do Fidżi, w celu zawiezienia tam rasowego bydła. Dostałem bilet przejazdowy za obietnicę pomagania w doglądaniu bydła na okręcie w razie burzy. Tymczasem wałęsałem się po Sydnej, a dla zabicia czasu zwiedzałem codzień sądy, i przysłuchiwałem się naradom Izby niższej parlamentu.

Sądy w Sydnej takie same jak w Anglii. Postępowanie w nich ustne i jawne. Adwokaci kłócą się i starają dowcipem lub wymową ująć sobie przysięgłych; bo nawet i cywilne procesa rozstrzygają tam przysięgli. Stary sędzia w ogromnej peruce krytykuje mowy obrońców i zwraca uwagę przysięgłych na kruczki prawne, używane przez strony. Czasem gdy adwokat nudną prawi orację, i sędzia i przysięgli kiwają głowami, jak gdyby byli w śnie głębokim pogrążeni.

Izba niższa parlamentu australskiego ma pozór cokolwiek rubaszny, lecz wielu w niej znajduje się wymownych ludzi. Złożona przez połowę z wyrobników, nie odznacza się oczywiście wykwintnemi obyczajami. Zwyczaj nakazuje członkom aby się obopólnie „szanownymi" tytułowali i przyzwoicie przemawiali, nie jednemu atoli zaciekłemu mowcy wyrywa się z ust takie wyrażenie: „Szanowny członek po stronie przeciwnej łże". Na co obrażony odpowiada: „Jeżeli szanowny członek raczy wyjść ze mną za drzwi Izby i powtórzy te wyrazy, to mu dam w kark". Czasami rzeczywiście wychodzą i biją się za drzwiami. Reszta członków tworzy *ring* (koło) i dogląda by zachowywano przepisy pojedynkujących się na boksy. Pierwszy minister Robertson, rodowity Australczyk, słynął z męstwa w walce na kułaki; dowódzca opozycji i exminister p. Parkes, były woźnica, był małoco mniej od niego zręcznym. Mimo to ludzie ci mówią pięknie, cytują Adama Smitha i Stuarta Milla! Tylko sam prezydent niemiesza się nigdy do sporów, dzwonkiem zagłusza krzykaczy i często każe sierżantowi swemu (*Sergeant at Arms*), zabierać do kozy kłótliwych członków. Koza ta, pokój tuż obok bufetu, rzadko bywa bez gościa. W niej to ostyga zapał zbyt gorących mowców. Uwięziony poseł wychodzi z niej po kilku godzinach i przeprasza prezydenta i Izbę za wyprawioną burdę. „Niestety, twierdził pierwszy minister Sydneju, pan Robertson, w mowie którą słyszałem w kwietniu roku bieżącego, duch Australczyków traci od lat kilku dawną swą hardość. Od kiedy Gowan Duffy *) ten uniformowany fircyk, został pierwszym ministrem w Wiktorji, wprowadził on obłudną grzeczność salonową w życie parlamentarne. Dawniej biliśmy się, lecz rządziliśmy dobrze krajem, dziś prawimy sobie komplementa, a Australia spieszy podwójnym krokiem do ruiny. Rubaszni dawni członkowie przesiadywali za darmo po całych nocach w Izbie, dzisiejsi salonowcy żądają, aby im płacono sute dyety za parę godzin dziennej pracy."

Z Sydnej do Newcastle wybrałem się tym razem lądem, trzeba było bowiem przypędzić bydło, które zabierano do Fidżi. Podróżowaliśmy po nad brzegiem morza, a komary, muchy piaskowe i inne owady trapiły nas okropnie. Również i mrówki mnożące się niesłychanie w czasach posuchy, dawały się nam we znaki. Niełatwo było znaleźć miejsce, w którem by można położyć się wieczorem bez obawy, aby miliony mrówek nie oblazły nas we śnie.

Australia to raj mrówek i różnych owadów. Żyłem tam lat 10, a pewny jestem, iż nie poznałem i połowy rozmaitych rodzajów. Są tam mrówki białe, czarne, czerwone, niebieskie, zielone; maleńkie, małe, mierne, duże; kąsające, piekące. Jedne lubią cukier i włażą tysiącami do cukiernicy. Smrodliwe to stworzenia; miałki cukier, raz przez nie zasmrodzony, musi być wyrzuconym za okno. Inne szukają mięsa i także napełniają go smrodem; białe zaś toczą drzewo, jak to już wspomniałem. Pewien ogromny rodzaj mrówek, zwany buldogami, kąsa boleśnie; mała zaś zielona mrówka, piecze jak pokrzywa i tworzy pęcherze na ciele gdziekolwiek go się dotknie. Gdzie niegdzie spotkać można po lasach mrowiska 8 stóp wysokie, zrobione z gliny żółtej. Wydrążywszy je w środku i zaopatrzywszy w kominek oraz drzwiczki, robią z nich ludzie doskonały piec do pieczenia chleba. Znałem Francuza, piekarza, dostarczającego chleba dla stu górników z takiego pieca.

W Newcastle mieliśmy wiele trudu przy braniu bydła na okręt. W podróży do Fidżi, trwającej dni kilkanaście, taka powstała burza, iż konie i woły nie mogły się ustać na pokładzie. Kilka sztuk utracono, bałwan bowiem ogromny zmył je wraz z ich stajenką w morze. Pozostałe spuszczono do magazynu okrętowego i zaniesiono je tam na pasach. Był to ciekawy widok tych kilkunastu wołów i koni wiszących przy suficie na kilku pasach okręconych w około ich obszernej tuszy! W taki to sposób bydło przewozić trzeba było. Biedne zwierzęta nie jadły i nie piły przez dni kilka, a gdy je spuszczono na podłogę, nie umiały chodzić przez parę godzin. Ryk ich pozbawiał podróżnych snu. Gdy zaś kilkanaście sztuk sprawiało piekło w okręcie, cóż musi się dziać na statkach, na których kilkaset sztuk przewożą!

XV.

Viti Levu. Misjonarze. Lewuka. Najjaśniejszy król Thakombau. Autor reprezentuje narodowość polską przed obcym mocarzem. Ministerjum ciekawe. Nowy rodzaj niewoli. Ojciec O'Rurcke. Wspomnienia o Nowej Kaledonii.

Jakżeż była mądrą opatrzność stwórcy! Wpośród najrozleglejszego oceanu kazał on utajonym podziemnym ogniom wysadzić nad powierzchnię mórz tysiączne wyspy, klimatem i żyznością stanowiące jakby nowy raj ziemski. Drobny robaczek pracując z pokolenia w pokolenie, bez odpoczynku, muruje koralowe skały wapieniem z samej wody wyssanym, na które prądy morza nanoszą żyzny namuł, ptaki wodne okrywają nawozem, lądowe znoszą nań nasionka, przygotowują je na siedzibę człowieka.

Lecz skał tych powierzchnia tak mało się wznosi nad poziom oceanu, że bałwany burzą rozhukane spłukiwałyby z nich namuł, nasiona i mieszkańców. Najwyższa mądrość, pieczołowita w najmniejszych drobiazgach, zapobiegła temu.

Ten sam polip, który zbudował wyspę, musiał się znów wziąć do pracy, aby ją otoczyć murem koralowym. Pomiędzy kołem tego muru a wyspą pozostawił pas wody głębokiej, której zewnętrzne morza falowanie nie zdoła zakłócić. W murze tym znajduje się kilka otworów jakby umyślnie zestawionych dla przepuszczenia czółen i statków ludzkich. Wyspa taka jest jak twierdza, i schronieniem bezpiecznem dla ludzi wśród nieprzyjaznego żywiołu. Pas głębokiej wody na około jej brzegów, na którym kołyszą się majestatyczne okręta, to jej bulwary. Te znów okala ów wał koralowy, obrona twierdzy od wściekłych fal, wiecznie ciskających pianę o szczyt jego ledwie widzialny nad powierzchnią. Otwory w murze z wodą głębszą to bramy fortecy.

Porównanie to wysp w oceanie *) do twierdzy, ręką człowieka budowanej, nasuwa się każdemu, który je widzi.

Viti-Lewu, główna wyspa wśród grupy Fidżi, wulkanicznego pochodzenia, posiada także podobną od morza obronę jak i inne wyspy tego archipelagu, chociaż posiadając znaczniejszy obszar i piękne góry, nie potrzebuje jej dla ochrony swej przystani, lecz inne, niskie i z wapienia powstałe nie oparły by się bez niej burzliwym falom oceanu. Darmo prądy morskie unoszą części wału lub rozpłókują go, pracowity polip nie zasypia, lecz obficie mnożąc się, ciągle dobudowuje nowe podpory do fortyfikacji.

Ludność Viti-Lewu i grupy wysp, która ją otacza, wynosiła 200.000 mieszkańców rasy polinezkiej, dziś posiada prócz tego kilkanaście tysięcy Europejczyków. W miarę jak tych ostatnich przybywa, ubywa pierwszych. Dzieje Ameryki i Nowej Zelandji tu się niezawodnie powtórzą, a to tem szybcej, że Kanak, mieszkaniec pierwotny wysp, nie posiada ani siły ani odwagi Malaja lub Indjanina.

Przed przybyciem Europejczyków naród ten był podzielony na rozmaite wojujące pomiędzy sobą państewka, dowodzone przez krwiożerczych wodzów. Kanibalizm panował tu w całej sile. Ludzie żyli zwykle owocami, które im obficie przyroda dostarczała, lub rybami z morza, a bawili się wojną, ucztowali na trupach zabitych jeńców.

Przybyli do nich wreszcie misjonarze, przywieźli im nierogaciznę i bydło, a okazując obrzydliwość ludożerstwa, uczyli miłości Boga i bliźniego. Lud porzucił dawne zwyczaje, i garnie się pod chorągiew Chrystusa.

Ale niestety w ślad pierwszych misjonarzy, których poświęcenie dla wiary zagnało w te ustronia, podążyli inni, inaczej usposobieni. Tym już potrzeba było nietylko wyznających ich wiarę owieczek, lecz i zysku. Zostawszy księżami dla chleba, wyszukiwali wyspy, na których lud ciemny łatwo dawał się wyzyskiwać. Ucząc go religii żądali danin w drobiu, owocach, drzewie sandałowem i olejku cennym wyciskanym z orzechów kokosowych. Ponieważ należeli do różnych sekt, utworzyli więc dwa na wyspie kościoły. Jeden z nich wabi Murzynów świetnością obrzędów, drugi przemawia do ich ograniczonego rozumu, każąc im upatrywać prawdę i piękność w niezrozumiałych dla nich dogmatach. Te daniny ludu na nic by się nie zdały, gdyby okręt angielski lub amerykański nie dawał za nie win i wygódek europejskich. Zaradny więc misjonarz zwabia zwykle mijający statek do wyspy, mienia plony na niej zebrane za europejskie towary, chociaż wzbrania krajowcom wszelkiej styczności z handlarzami.

Przebiegły atoli majtek woli dobijać targu bezpośrednio z głupim wyspiarzem. Odtrąciwszy więc usługi księdza, sam ląduje na wyspie, pokazuje tubylcom czerwone chustki, wstążki, paciorki i toporki, a cenny sandał i olej palmowy zapełniają w magazynie okrętu miejsce wyprzedanych rupieci.

Handlarz wraca po kilku miesiącach do korzystnej targowicy, a za nim przybywają inni. Cena więc płodów wyspy podnosi się; za nie dostarczają Anglicy Kanakom prochu i strzelb i powoli zapoznają z przyjemnością upajinia się. W ciągu lat paru mnóstwo tam stanęło karczem, choroby grasują i zmniejszają ludność. (C. d. n.)

---

* Zobacz nr. 277, 279, 280, 283, 287, 292, 293, 294, 297, 299, 306, 307, 308, 318, 339, 340, 343, 348, 349, 350, 352, 356, i 359. z r., 2, 4, 6 i 10.

*) Słynny patrjota irlandzki w roku 1848. Później wygnaniec, tułacz po Ameryce, Australii, dziś pierwszy minister Wiktorji, dobry pisarz i mowca.

*) Grupy wysp w Spokojnym oceanie nazywamy Polinezją lub Oceanią. Mieszkańców ich Kanakami.

ków czy z oryginału, czy z jego reprodukcji tego artykułu, a to tem bardziej, że autor się unosi w sfery wyższe, t. j. zagraniczne. Tu jednak ogólniki główną zajęły rolę.

Andrassy chce między Austrją i Prusami silny sojusz przyjaźni zawiązać (a coś tam w Berlinie nic się nie udało, prócz zamówionej na próbę ankiety o internacjonale?) Musi więc trzymać się Auersperga II. w Przedlitawii, i dla Galicji go nie opuści. (Z Lonyayem, prez. rządu węg., widać, nie tak serdecznie się związał, i Szlavy teraz to samo potrafi — Auersperg zaś tu niezbędny dla symetrji.) Ale potem dopiero, t. j. po opuszczeniu z pod swej protekcji kraju Galicji, może się jej ujmie, Andrassy gotów się puścić na eksperyment ugody z Galicją.

Czy się uda wtedy, czy nie—niewiadomo, sam autor dodaje.

Punkt ten, zagraniczna polityka widocznie najsłabszy, dla wiedeńskich *Tagblattow*, jak stworzony. Obrazowych przykładów jest kilka.

Jeden taki:

Dyplomata jeden, pewnie stuperowany, na boku stojący (tacy się sadzą na dowcipy, na jakie im i ich organizacji mentalnej stać, powiedział: Jeśli się zaprasza 15. monarchów na wystawę, to się nie myśli o jakiejkolwiek politycznej hecy, przez co rozumiał pewne wstrząśnienia nieoddzielne od dymisjonowania ministrów.

Naiwny mąż stanu! A czyż bezpośrednie wybory nie wywołają jeszcze stokroć większej politycznej hecy? Zresztą czy nie przypomina sobie, wszak to niedawno, jak się hucznie i okazale odbywał *Fürstentag* w Frankfurcie, urządzony w sekrecie i arcydyplomatycznie przez ministra spraw zagranicznych Rechberga i referenta spraw niemieckich w temże ministerstwie, br. Gagern, gdzie były odwidziny, a jakie potem hecy. Króla ówczas hanowerskiego konie (*Isabellen-Farbe*) niewidzianej piękności, zajmywały kolumny wszystkich dzienników niemieckich i angielskich, jak niedawno capstrzyk w Berlinie przy zjeździe tylu panujących, to mu powinno było przyjść na myśl, jako korrektura: festyn swoją drogą a heca swoją.

Odwołuje się ten mąż stanu do swej motywy, która mu każe wierzyć, że gdyby tych ministrów nie stało, toby nawet Wiedeńczycy sami, nie wystawiali swych wyrobów na wystawę.

Otóż Wiedeńczycy wcale nie zbudowani z tej polityki ministerjum, którą prowadzić każą względem miasta Wiednia.

Ta agitacja, to popieranie czynników antiliberalnych w kwestji „grup wyborczych“ i „cenzusu wyborczego“, przez rząd i partję rządowi przychylną centralistów pseudo-liberałów, jak Giskra, Felder i inni. *N. Fr. Pr.* zostawiły po sobie osad, obrzydzenie i tego, co Anglik zwie „scora“ w umysłach mieszczaństwa prawdziwego.

Jeden znowu z ludzi politycznych miał głęboki sąd swój o ministrach wydać w tych słowach:

„Przedmiotem najważniejszym niemal wystawy będzie to... właśnie ministerjum“ dlatego nie można go będzie odwołać.

Ścisłością logiki kryją się nawzajem premissa z wynikiem — jedna i druga dowolnie postawiona.

Ale na tem nie koniec.

Jeszcze się jedna polityczna znakomitość znalazła z taką dykcją:

„Gdyby Polacy wyszli z reichsratu, toby albo ministrowie opuścić musieli swe posady, alboby nad Polakami przejść musiano do porządku dziennego.“

Nareszcie swoje zdanie reasumuję w tych uwagach:

Gdyby opuścili reichsrat, byłoby to *liberum voto*. W takim razie w Warszawieby to za złe wzięto Galicji. A w Wiedniu nasi nieprzyjaciele to i Niemcyby się z tak fałszywego radowali kroku.

Przykład Czechów nic nie znaczy, bo Czesi tylko mają swe interesa prowincjonalne.

(Już to musiał wymyśleć jakiś bankowy „Chabrus“ nowego gatunku, co sobie Czechy i Czechów wystawia jak Böhmische Bank, Bohmis. Eisenbahn, albo Bohmis. Versich. Anstalt).

Gdyby się Polacy przenieśli na stronę opozycji, toby popadli w ręce panslawistów, co jest przeciw historji i tradycji polskiej.

Oto kończy — niech proszą namiestnika, by coś wytargował dla nich, a mianowicie żeby przy układaniu okręgów wyborców ministerjum to, jakie jest miało wzgląd na ich interesa i ich lojalność.

N. Wien. Tagbl. przy końcu powtarza, co na początku mówił, że to jest ważna emanacja, że otworzy oczy Polakom na realny stan rzeczy.

Niedorzeczność tej, obrachowanej na pewne cele manifestacji „białego kruka“ z kraju w tem się krystalizuje: że nie staje w obronie zasady; a jednocześnie nie ma w swej głowie materjału do pokonania utylitaryzmu i poparcia swych twierdzeń liczbami. Nie ma powiedziano tam, ile jest opponentów, a ile affirmantów w tej kwestji.

Dla niego siła ma być uważaną za większą tam, gdzie prosty matematyczny rachunek pokazuje, że stosunek jest przeciwny.

Nie powiedziano mu, czyli to ministerjum lub podobne długo się utrzyma, czy minister spraw zagranicznych będzie ten sam i tak długo, jak jego poprzednik i z takim wpływem do końca jak Beust — a nareszcie czy mądrzeby było, tyle razy sparzonym, iść znowu na lep, i dać się wyprowadzić w przez jakichś kalamburzystów en etraite.

Nie! w sprawie tak ważnej iść tylko wolno za rozwagą głęboką. Kruczki dyplomatyczne tylko nam służą za przestrogę, by się ich strzedz, jak ognia; zawsześmy się sparzyli na słuchaniu podobnych refleksji. Wprawdzie redakcja *Przeglądu Polskiego* chociaż do niej autor owej niby korespondencji z Wiednia należeć ma, z swej strony oświadczyła, że nie podziela zapatrywań autora, ale o tem dzienniki wiedeńskie przemilczały i podają treść lub ustępy tego listu jako zapatrywanie się pisma samego.

Liberalizm niemiecki.

Po długich walkach zdobyto nareszcie dla reprezentacji ludów wpływ na bieg spraw publicznych, samowładztwo usuniętem zostało prawnie, a jednak w gruncie rzeczy przybrało ono tylko inne pozory, bo przemoc i podstęp rządzi dziś światem.

Rząd berliński zrobił sobie tylko igraszkę z reprezentacji i podstępnie a z wielką zręcznością używa jednej partji do zgniecenia żądań drugiej i nawzajem, a tym sposobem rządzi samowładnie. Kilka ostatnich miesięcy liczne na to przyniosło fakta. Stając niby to w obronie samorządu krajowego, opozycję Izby panów złamał wysyłając na jej ławy nowe narzędzia wiernie sobie oddane. Hr. Eulenburg minister spraw wewnętrznych nakazał znów landratom, którzy mając mandat poselski, poważyli się mieć swe własne przekonania, aby złożyli takowy lub wzięli dymisję z posady, a to ma być dowodem, iż szanowaną jest niezawisłość poselska. Lecz nie dość tego, że przemocą, a zawsze w imię wolności, rząd berliński rządzi krajem, ale jeszcze nad sumieniem obywateli postanowił sobie władzę zapewnić. Jak w Moskwie car jest Boga następcą, tak w Niemczech Bismark taką rolę usiłuje nadać Wilhelmowi. Falk, minister wyznań, złożył właśnie projekta do praw, które nie dążą do rozdziału kościoła od państwa, ale mają na celu z duchowieństwa wytworzyć narzędzia zupełnie powolne rządowi. Organizowanie buntu przeciwko hierarchii duchownej chce on ująć w powagę prawa. Kościoł katolicki był dotąd podporą najsilniejszą despotyzmu, a dziś występuje z nim do walki inny despotyzm, a zaprawdę ta walka dwóch pokrewnych sobie prądów jest zdumiewającą.

Ile hypokryzji i bezwstydu mają w sobie owi narzucający się protektorowie liberalizmu niemieckiego, najlepiej wykazał Mallinckrodt w interpelacji, wniesionej w sprawie zakazu drukowania papieskiej allokucji.

Interpelacja ta brzmiała:

Pisma publiczne zamieściły następne rozporządzenie wystosowane do naczelnych prezesów:

„Berlin d. 29. grudnia.

Allokucja papieska wygłoszona z okazji Bożego narodzenia zawiera w miejscu, odnoszącem się do Państwa niemieckiego, z jednej strony obrazę cesarza Imci i Państwa niemieckiego, z drugiej zaś fakta nieprawdziwe, które są zdolne rozporządzenia władzy podać w pogardę.

Rozpowszechnienie miejsca tego w tamtejszych pismach, zwłaszcza w niemieckim albo innym ludowi przystępnym języku, wykracza przeto przeciw §§. 94 i 131 prawa karnego z dnia 15. maja 1871 r.

Upraszam W. Pana uniżenie, abyś usilnie o to się starał, iżby miejsce wzmiankowane mianowicie w pismach przeznaczonych dla kół katolickich publikowanem nie zostało, w razie zaś publikowania konfiskata tych pism nastąpiła.

Minister spraw wewnętrznych
podp. hr. *Eulenburg*.“

Podpisany ma zaszczyt królewskiemu rządowi następne stawić pytania:

1) Czy rozporządzenie z treścią powyższej wersji zgodne rzeczywiście wydanem zostało?

2) W jaki sposób może rząd królewski pogodzić sprzeczność, jaka zachodzi pomiędzy policyjnym środkiem zaleconym w ustępie ostatnim reskryptu dla niedopuszczania druku niemiłego miejsca alokucji, a osnową artykułu 27 pruskiej konstytucji oraz prawa presowego z dnia 12. maja 1851 r.?

Mallinckrodt przy uzasadnieniu swej interpelacji dowiódł, iż wszystko, co zawiera allokucja, jest względnie do rządu berlińskiego prawdą, i że rząd o tyle tylko szanuje konstytucję, ile ta mu jest potrzebną, a najczęściej ją łamie. Uzasadnienie swe tak zakończa:

„Tak daleko zaszliście panowie z waszym konstytucjonalizmem, z waszemi wyobrażeniami o wolności, że już nikomu nie pozwalacie zastanawiać się nad waszem postępowaniem i krytykować tego, co za waszem odbywa się przyzwoleniem! Ale ja mniej może w tem wszystkiem winuję pana ministra Eulenburga jak ks. Bismarka, i nie wątpię, że z tą mniemaną obrazą cesarza tak się rzecz ma, jak swego czasu z obrazą jakoby wyrządzoną cesarzowi przez Benedettego. Czas wyjaśnił dostatecznie, że Benedetti nie obraził i nie myślał o obrazie cesarza, mimo to rozpisały się gazety nad upokorzeniem swojego monarchy przez francuzkiego ambasadora, a wszystko to czyniły w tym celu, aby podburzyć umysły do nienawiści przeciwko Francji. Takich samych kłamstw, tego samego systemu fałszów używają i teraz w celu bałamucenia opinii, prześladowania kościoła, usprawiedliwienia teraźniejszych i przyszłych projektów rządowych.

„Śmiało wypowiadam, że rząd jest tym który zakłóca pokój, i żałuję, że nie mamy praw o odpowiedzialności, bo w takim razie mielibyśmy obowiązek pociągnięcia do odpowiedzialności tych ministrów, którzy w takich celach fałsze głoszą, miasto prawdy.

Odpowiedź ministra była bajecznie słabą, inną być nie mogła, trudno bowiem imieniem wolności usprawiedliwić zakaz podobny. Hr. Eulenburg przyznał, iż z natchnienia Bismarka wydał rozporządzenie, a to najlepszem jest dla niego tłumaczeniem. Ks. kanclerz nie przebiera w środkach, aby tylko dojść do celu — czemu jednak dziwić się należy, to owemu zaślepieniu frakcji liberalnej, która nie chce pojąć, iż popierając dziś rząd berliński, ułatwia mu złamanie opozycji, ale jednocześnie kuje broń przeciwko sobie Liberaliści niemieccy, aby tylko zadowolnić swą ambicję, że wspólnie z rządem panują nad innemi, nie dbają o swą przyszłość — liberalizm niemiecki jest więc tylko żądzą panowania nad innemi.

Przegląd polityczny.

Przedłożone Izbie deputowanych w Berlinie na posiedzeniu z dnia 9. bm. projekta dotyczące przyszłego stosunku państwa do kościoła, zawierają następujące główniejsze paragrafy. Projekt o wykształceniu i obsadzaniu urzędów duchownych powiada w § 1 do 3, że urząd kapłański sprawować tylko może poddany pruski, który po ukończeniu gimnazjum w Niemczech trzy lata słuchał teologii na uniwersytecie niemieckim. Tam, gdzie nie ma teologicznego fakultetu, zastąpić może studja uniwersyteckie seminarjum duchowne, jeżeli państwo uzna je za dostateczne (§ 6.) Po trzechletniem studjum uniwersyteckiem składać musi przyszły duchowny egzamin rządowy z dziedziny filozofii, historji, niemieckiej literatury i klasycznych języków (§ 8.) Wszystkie zakłady duchowne służące do wykształcenia duchownych stoją pod nadzorem państwa (§ 9.) Seminarjów męskich i konwiktów nadal nie wolno zakładać. — Państwo ma głos przy wprowadzaniu w urzędowanie duchownego, przy jego przenoszeniu jako i przy zmianie tymczasowego miejsca na stałe. Każde probostwo musi być w ciągu roku obsadzonem (§ 18), co jeżeli nie nastąpi, wolno ministrowi zatrzymać dochody jego i na przełożonych duchownych nałożyć karę od 200 aż do 1000 talarów. Skazanie duchownego na karę w domu poprawy i odjęcie mu praw obywatelskich pociąga za sobą utratę duchownego urzędu. Przełożeni duchowni obowiązani są podać naczelnemu prezesowi prowincji kandydatów, którym urząd duchowny powierzyć zamyślają, a naczelny prezes ma prawo w przeciągu miesiąca przeciw udzieleniu urzędu odnośnemu kandydatowi zaprotestować. Projekt o wystąpieniu z kościoła, powiada w §. 1: Kto chce wystąpić z kościoła, do którego należy, powinien osobiście oświadczyć to przed sędzią swego miejsca pobytu, a sędzia zamieści to oświadczenie w protokóle i na życzenie udzieli odpis petentowi. Oświadczenie protokolarne przed odpowiednim sędzią o ustąpieniu zwalnia od obowiązków i podatków parafialnych. Projekt o dyscyplinarnej władzy duchownej rozpada się na cztery rozdziały. Pierwszy rozdział zakreśla ogólne granice dyscypliny kościelnej, której projekt pewne naznacza formy a przy ciężkich karach proces.

Wykluczone są wszystkie kary sprzeciwiające się cywilnym prawom t. j kary cielesne, kary więzienia i pieniężne, jeżeli przez swą wysokość utracają charakter kary dyscyplinarnej. Posyłanie duchownych do zakładów demerytów jest w pewnych razach dozwolonem, ale zakłady te stoją pod ścisłym nadzorem rządu. Przeciw wyrokom władz duchownych przysłuża duchownym apelacja do trybunału dla spraw kościelnych. Apelacja nastąpić winna w ciągu czterech tygodni. W pewnych razach, a mianowicie jeżeli duchowni nie stosują się do praw państwa, mogą na wniosek praw cywilnych po wydaniu sądowego wyroku złożonemi być z urzędu. Wniosek poprzedzać winno zawezwanie przełożonej władzy duchownej do wytoczenia śledztwa odnośnemu duchownemu i po wyjaśnieniu sprawy wydanie wyroku pozbawiającego go urzędu. Trybunał dla spraw kościelnych znajduje się w Berlinie i składa się z jedynastu członków, pomiędzy którymi przewodniczący i pięciu członków muszą być sędziami. Wyrok wydaje wspólnie siedmiu członków. Od wyroku trybunału dla spraw kościelnych nie ma dalszej apelacji.

Podaliśmy główne paragrafy trzech przez ministra Falka Izbie przedłożonych projektów, a zmierzających do tego, aby duchowieństwo zwłaszcza katolickie zależnem uczynić zupełnie od rządu i jego woli. Jeżeli przedłożone sejmowi projekta przejdą w całej ich osnowie — o czem i wątpić prawie nie podobna — to państwo wyższą odtąd będzie miało władzę nad duchownym katolickim, aniżeli własny jego biskup i z czasem niezależni dotąd duchowni staną się istnymi sługami państwa, zmieniając się po prostu w jego urzędników. Czy naruszenie to konstytucji — bo przeprowadzenie projektów reorganizujących stosunki polityczno-religijne w monarchii pruskiej, jest pomimo zaręczeń ministra Falka naruszeniem konstytucji — wyjdzie z czasem państwu pruskiemu na korzyść i czy nie podkopie jego władzy i znaczenia: to późniejsze wykażą czasy. Tu notujemy fakt tylko, a fakt niesłychany dotąd w historji Niemiec, że przedłożone projekta sejmowi pruskiej monarchii nadwerężają konstytucję i targają się na nienależne dotąd prawa kościoła, zagwarantowane mu przez tęż samą konstytucję.

W obec ciszy w świecie politycznym, jedynym wypadkiem powszechnego zajęcia jest śmierć cesarza Napoleona. Wczoraj miał odbyć się jego pogrzeb, we wtorek ciało jego wystawione było na widok publiczny. Natłok przyjezdnych bonapartystów z Paryża jest ogromny; nawet uboższe klasy biorą żywy udział, tak, że musiano na kolei południowo-wschodniej i północnej-francuzkiej poczynić ułatwienia podróży i zniżenia cen. Krążą ciągle pociągi umyślnie pomiędzy Paryżem i Londynem po 20 i 30 fr. Eksportacji zwłok przewodniczyć miał biskup ze Southwark. Ponieważ wszyscy naczelnicy stronnictwa Napoleońskiego zgromadzeni są w Chiselhurst, przeto zaraz po pogrzebie spodziewać się należy narady co do postępowania dalszego, w której zapewne wezmą udział kardynał Bonaparte, Pietri, ks. Napoleon, Rouher, Canrobert, Benedetti, i inni. Charakterystyczna jest rzecz że wielu republikanów udaje się na pogrzeb z zamiarem wywołania zamieszek. Nawet już w niedzielę [illegible] wzbudzenia republikańskiego. Policja angielska zachowuje czujność. Opiekunami cesarzewicza mianowali się cesarzowa, Bonaparte i Rouher.

Według *Bien public* otrzymali od Thiersa pozwolenie na podróż do Chiselhurst generałowi wyżsi, oficerowie i inni urzędnicy, którzy niegdyś przydzielonymi byli do dworu cesarskiego, potem ci wszyscy, którzy zostają w stanie rozporządzalności. Natomiast 92 jenerałów i wyższych oficerów kazało się w tych dniach zaanonsować u Thiersa na znak, że nie podzielają żałoby po ekscesarzu i nie myślą udawać się na pogrzeb.

Podajemy dalsze szczegóły o śmierci cesarza. Dzienniki Bonapartystowskie wyszły w piątek w żałobnych obwódkach i umieściły następujący urzędowy telegram: „Chiselhurst, o godz. 12. m. 50. Cesarz odwiedzony był wieczorem o godz. 11. przez lekarzy. Następnie o godz 2 w nocy odwiedził go dr. Conneau, o 4. dr. Corvisart, o 6. dr. Thompson, każdy z nich zastał cesarza w głębokim i spokojnym śnie, lepszym jak poprzednich nocy i puls był dobry i mocny, 80 — 84 uderzeń na godzinę. O godz. 9½ odwiedzili cesarza wspomnieni lekarze i dr. Claver i oznaczyli operację na godzinę 12; puls był regularny: 80 uderzeń Nagle o godz. 10 i 25 m. nastąpiło zatamowanie ruchu serca, puls osłabł a o godz. 10 m. 45 wyzionął cesarz ducha.

Sir H. Thompson. H. Conneau. Corvisart. Claver.“

Natychmiast roztelegrafowano tę wiadomość wszystkim krewnym cesarza i przyjaciołom domu. Pierwsze telegramy wyprawiono do królowej Wiktorji, księcia Walii, exkrólowej Izabelli, królowej Józefiny Szwedzkiej, księżniczki Marji Badeńskiej, księztwa Metternich itd. W ciągu dnia nadeszły też liczne telegramy kondolencyjne. Ks. Walii, który bawi w odwiedzinach u Rotszylda, otrzymawszy tam smutną wiadomość, odłożył natychmiast zapowiedziany na ten dzień teatr amatorski i bal.

Gaulois stwierdza, że śmierć nastąpiła już bez boleści. Cesarz nadaremnie usiłował parę słów wymówić. Żal cesarzewicza, gdy przybył z Woolvich, był nie do opisania. Rzucił się na kolana przed łoże zmarłego i modlił się głośno. Śmierć przypisać należy nie tyle chorobie, ile szkodliwym wpływom chloroformu, albo uszkodzeniom delikatnych błonek w czasie operacji.

Przybycie cesarzewicza do Chiselhurst opisują w ten sposób: Gdy cesarzewicz w południe do Chiselhurst przybył, wyskoczył rączo z powozu ze słowami: „A mój ojciec?“ Hrabia Danvilliers ujął go za rękę i rzekł. „Jego cesarzewiczowska Mości, miej odwagę; cesarz ma się źle.“ W tej chwili ujrzał cesarzewicz ks. Goddarda, proboszcza miejscowego; zbladł i zadrżał na całem ciele, potem nabrał odwagi i rzekł głosem drżącym, ale ze spojrzeniem pełnem rezygnacji: „Niech mi powiedzą prawdę; jestem dość odważny, aby ją przyjąć.“ Na odpowiedź usłyszał tylko łkanie; wreszcie nadeszła cesarzowa i ujęła go w ramiona ze słowami: „Ludwiku, drogie dziecię, nie mam już nikogo tylko ciebie jednego na tym świecie!“ W oczach księcia nie było już łez; nic mówiąc słowa, rzucił się do łożnicy cesarza. Tu padł na kolana i zmówił głośno „Ojcze nasz“ w łacińskim języku. Potem ze słowami: „Nie wytrzymam dłużej!“ pobiegł do swego pokoju. Doktorowie Conneau i Corvisart towarzyszyli mu i dopiero podczas ich opowiadania rzuciły mu się łzy do oczów.

Cesarz leży na łożu żelaznem, na którem skonał, w izdebce, u nóg jego gałązka bukszpanu zanurzona w święconej wodzie. Brucciani, członek król. akademii londyńskiej, zdjął maskę gipsową z twarzy zmarłego.

Mocquard, nadworny cesarski notarjusz powołany został z Paryża do Chiselhurst.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** W punkcie jednokonek, ich właścicieli, woźniców i publiczności używającej tych pociągów, doczekać by się raz należało ostatecznej reformy. Właścicielom zarzuciliśmy niedawno nieludzkie rozporządzanie siłą koni, woźnicom przypominamy dzisiaj obowiązującą taksę i obowiązującą grzeczność dla stron. Taki obywatel z kozła dowodzący ognistym Bucefałem, pomimo surowo przestrzeganej taksy, odważa się klaść dowolną cenę za chwilowe arendowanie swej dryndulki, odmawia mniej świetnie odzianym swojej usługi a nieświadomych taksy wyzyskuje najhaniebniej, czyniąc to z przeświadczeniem swej siły i znaczenia. Czy nie daloby się tych panów onumerować, jak się to we wszystkich europejskich miastach dzieje, numer na kapeluszu, płaszcz nie dziurawy, jednego koloru koniecznie jest potrzebny. Co do publiczności to ta powinna poczuwać się do obowiązku przestrzegania panów woźniców o czystości jednokonki i ścisłem dotrzymaniu taksy.

— W piątek na dochód p. Karola Doroszyńskiego „Zaklęty dwór“ dramatyczna praca śp. Łozińskiego i żyjącego Chrzanowskiego. Pierwszy dał powieść, drugi ją dla sceny opracował. Pan Doroszyński dobrze dał się poznać lwowskiej publiczności, nie wątpimy zatem o rezultacie przedstawienia.

— Następna, trzecia z kolei reduta, odbędzie się w niedzielę, w dwóch salach, połączonych z sobą tj. w teatrze, przerobionym na salę, i w sali posejmowej wraz z przyległemi salami mniejszemi. W obudwu salach będą grać orkiestry wojskowe. Zamiast podniesienia cen od wstępu na reduty stosownie do dzisiejszych czasów i do wysokiego czynszu, opłacanego przez przedsiębiorstwo, pozostanie cena wstępu do sali wielkiej teatralnej, ta sama co dawniej, lecz wstęp do obu sal będzie podwyższony. Tym sposobem uniknie się natłoku w salach na pierwszem piętrze i publiczność będzie miała gdzie swobodnie wypocząć.

Do sal pierwszo-piętrowych nie wolno wchodzić w odzieży wierzchniej.

Zdaje się, iż zarządzenia te przyczynią się do podniesienia zabaw redutowych, które we Lwowie były upadły mocno.

Akcjonarjusze Towarzystwa przyjaciół sceny mają według statutu również i na bale maskowe wstęp o 20% taniej od zwykłej ceny.

— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta wydała świeżo utwór na fortepian Marcelego Madejskiego, poświęcony pamięci autora Halki, a zatytułowany „Marsz żałobny na cześć Moniuszki“. Kompozycja ta odznacza się wielkiemi zaletami cechującemi podobne utwory muzyczne.

— Przy pogrzebie na placu Krakowskim skradziono onegdaj po południu pani E. S. z kieszeni pod futrem skórzany żółtawy pulares w którym znajdowało się 200 złr. w banknotach. Podejrzenie pada na dwóch chłopaków żydowskich; z których jeden był w bronzowym surducie, a drugi miał kędzierzawe włosy. Śledztwo zarządzono i uwięziono w tej sprawie pięciu znanych rzezimieszków.

— W nocy na 11. b. m. uwięziła policja zbiegłego z aresztów w Złoczowie, więźnia Nuchima Rattnera skazanego za kradzież na kilkuletnie ciężkie więzienie.

— **Opera** sama „Traviata“ zapełniła wczoraj loże i krzesła. Śpiewano też bardzo dobrze. Pannie Kwiecińskiej tyle z powodu tej partji i gry wybornej oddano już pochwał iż dziś je rejestrować byłoby stratą czasu i papieru. Pan Köhler zawsze nas swą arją „Kto rodzinnych swoich stron“ i „Bóg mi jedynę dziecię dał“ do łez rozczula, nawet go w tej partji przenosimy nad kogoś co mógłmieć do niej z różnych tytułów wielkie pretensje. Dubiatant p. Olski zachęcony oklaskami śpiewał piosnkę przy kielichu i arją za sceną pewnie, czysto i dźwięcznym głosem. Frazie aktu trzeciego siły nie brakło, natomiast niepewność w akcie cz artym policzyć trzeba na karb tremy o nieobycia się ze sceną. Ruchy są wcale dobre. (Pan O. został zaproszony do odśpiewania arji w kole znawców, mianowicie w koncercie Towarzystwa muzycznego.) Panna Wajcówna i pan Koncewicz, także chóry, dopełniały wybornie całości.

— **Towarzystwo prawnicze.** Przez czas karnawału sekcja dla prawa pozytywnego odbywać będzie swe posiedzenia **w piątki**. Owóż w dniu 17 stycznia (piątek) o godzinie pół do 7 odbędzie się posiedzenie tejże sekcji. Porządek dzienny: Dalszy ciąg o projekcie procedury karnej. Sprawozdawca dr. Jeklos.

— **Walne Zgromadzenie „Sokoła“ z dnia 12. stycznia 1873.** (Dokończenie sprawozdania Wydziału.)

Członkowie Towarzystwa odbywają ćwiczenia swoje osobno, nie razem z uczniami, a to od 7. do 8. godziny wieczór, jako w porze od zajęcia zwyczajnego wolnej, a wymaganiom towarzyskim i rodzinnym nieprzeszkadzającej.

Majątek Towarzystwa składa się:

Z inwentarza, który według sporządzonego wykazu przedstawia kapitał w sumie 2098 złr. 45 ct. Dalej z gotówki, która z dniem ostatniego października 1872 wynosiła 465 złr. 98 ct. Za naukę uczniów funduszowych ma Towarzystwo wyznaczone: od Wydziału krajowego 1000 złr. (500), od krajowej Rady szkolnej 500 złr. (250), od lwowskiej Rady gminnej 600 złr. (150).

Ilość zapisanych członków Towarzystwa wynosi 91. Z tych zalegają z miesięcznemi wkładkami 42; a zatem rzeczywistych członków jest 48. Ilość uczniów płatnych wynosi w przecięciu 50, funduszowych 370, bezpłatnych 4. Razem 424. Ilość uczennic płatnych 4, bezpłatnych 8, funduszowych żadna. Razem 12.

W ogóle stan majątkowy Towarzystwa świadczy, że mamy pewną, silną podstawę bytu o własnych siłach.

Tu zauważyć należy, iż Wydział „Sokoła“ pomny swego zadania, nie waha się dobrze mu poleconych a niezamożnych przyjmować na naukę gimnastyki bezpłatnie, i tak przyjął w ostatniem półroczu uczniów bezpłatnych 10, uczennic 8.

Na naukę szermierki uczęszcza 13.

Wydział zajął się także myślą zaprowadzenia oprócz nauki gimnastyki i szermierki oraz nauki ślizgania na łyżwach, strzelania do celu i pływania dla swoich członków. Zrealizowanie tej myśli zależy tylko od dostatecznego udziału, do którego niniejszem zapraszamy.

Nowych członków przystąpiło do Towarzystwa w tem półroczu 29, wystąpiło zaś z powodu słabości 6, a 1 z powodu wyjazdu; przybytek jest zatem większy od ubytku. Wydział utracił dwóch członków, mianowicie: Dr. Zenona Korotkiewicza swego gorliwego sekretarza, i członka Aleksandra Żmudzińskiego.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, oświadcza Wydział, iż starał się niepominąć żadnej okoliczności, mogącej przyczynić się do rozwoju Towarzystwa tak pod względem scyentyficznym jak i administracyjnym. Nie może jednak zamilczeć, iż udział publiczności dla tej instytucji dotąd nie okazuje się takim, jakiego ważność jej spodziewać się każe. Rzeczą już aż nadto omówioną jest pożyteczność gimnastyki nietylko dla młodzi szkolnej ale i dla młodzieży dorośléjszej, przy dzisiejszych stosunkach obarczających młodzież żmudną pracą naukową z jednej strony, a podających sposobność do życia niemoralnego. Jedna gimnastyka może sparaliżować tych stosunków wpływ szkodliwy na zdrowie i zabezpieczyć od zboczenia na drogę złych obyczajów. Ale też tylko umiejętna i odpowiednio kierowana nauka gimnastyki może do tego celu doprowadzić. Nie pomawiamy w tym względzie przedsiębiorców prywatnych zakładów gimnastycznych o cele sobkowskie, materjalne, ale na podstawie doświadczeń, we wszystkich krajach nabytych, musimy twierdzić stanowczo, że tylko pod kierownictwem Wydziału, którego członkowie z wolnych wyborów wychodzą, i z bezinteresownem poświęceniem czasu swego takiemu urzędowaniu się oddają, ta nauka w pożądanym duchu rozwinąć się i wpływać może.

Będąc przyjaciółmi konkurencji, patrzymy nie bez przyjemności na powstawanie nowych zakładów gimnastycznych, lecz tylko tak długo, jak długo nie wystąpią z chęcią obalenia stowarzyszenia, które chyba tylko osobistym celom na zawadzie stać może.

Za przykładem stowarzyszeń gimnastycznych w innych krajach, gdzie jak w Niemczech i Czechach gimnastyka stała się niepospolitą dźwignią nawet pod względem narodowo-politycznym, staraliśmy się z nauką gimnastyki połączyć naukę śpiewu towarzyskiego, chóralnego. I musimy tu szczególnemu uznaniu zgromadzenia polecić gorliwość pana Wilhelma Czerwińskiego, członka Wydziału naszego, który od dwóch lat bezpłatnie

[illegible] swoje Towarzystwu do nauki [illegible].

Kończymy wreszcie słowami otuchy. Kraj nasz okazał się niebardzo plenną rolą dla stowarzyszeń. Pochodzi to głównie z przyczyn, od kraju niezależnych, które mu dotychczas nie pozwoliły wejść na tory regularnego, spokojnego działania na wszystkich polach pracy organicznej w kraju naszym stale wytkniętych. Z czasem i to się zmieni, a wtedy dźwigną się upadłe lub upadające, powstaną nowe stowarzyszenia, i tem świetniej, w całej pełni rozwiną się te stowarzyszenia, które zwycięzko przetrwały tę ciężką porę przechodową, jak między innemi i nasze stowarzyszenie.

A więc z wiarą i otuchą naprzód!

— **Sprawozdanie** komitetu nieustającego fundacji imienia Karola Szajnochy z czynności swoich za czas od dnia 1. stycznia do 31 grudnia 1872. (Dokończenie.)

III. Co do zarządu dochodami funduszu żelaznego.

D o c h ó d:

1. Za kupony zapadłe dnia 1. marca i d. 1. września 1872 od sumy 10 000 zł. w. a. w 6-proc. listach zastawnych galic. banku hypotecznego 600 zł.

2. Za kupony zapadłe dnia 31. grudnia 1871 i 30. czerwca 1872, od sumy 300 zł. w. a. w 4-proc. listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego 12 zł.

3. Za kupony zapadłe 1. maja 1872 i od 17 sztuk akcyj kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, i za takież same kupony od sumy 9600 zł. w. a. w srebrze w 5-proc. obligac. pierwszeństwa tej samej kolei, po strąceniu podatku dochodowego z ażjem 109.25 — 299 zł. 40 c. w srebrze, czyli 327 zł. 9 c.

4. Za kupony zapadłe dnia 1. listopada 1872 od tych samych do 3) przytoczonych efektów 299 zł. 40 c. w srebrze czyli z ażjem 6-proc. 317 zł. 36 c.

5. Za kupony zapadłe dnia 1. maja i 1go listopada 1872 od sumy 1.400 zł. m. k. w obligacjach indemnizacyjnych, po strąceniu podatku dochodowego 66 zł. 14 c. — Razem 1322 zł. 59 c.

R o z c h ó d:

1. Odłożono do funduszu rezerwowego 10ty procent 132 zł. 26 c.

2. Zapłacono dnia 29. marca 1872 trzecią ratę należytości rządowej 189 zł. 60 c.

3. Wypłacono W. Joannie Szajnochowej 1000 zł. 73. — Razem 1.322 zł. 59 c.

IV. Co do zarządu dochodami funduszu rezerwowego:

D o c h ó d:

1. 10-proc. od dochodu funduszu żelaznego 132 zł. 26 c.

2. Książeczka galic. kasy oszczędności nr. 21.487 zł. na 69 zł. 96 c.

3. Za kupon zapadły od akcji kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej dnia 1. maja 1872, 5 zł. w srebrze, czyli z ażjem 109 zł. 5 zł. 46 cent. w. a.

4. Za taki sam kupon zapadły 1. listopada 1872, 5 zł. w srebrze, czyli z ażjem 106 zł. 5 zł. 30 c.

5. Za kupony zapadłe 1. maja i 1. listopada 1872 od 100 zł. m. k. w oblig. indemnizacyjnych 2 zł. 40 c.

6. Za kupony zapadłe 1. marca i 1. września 1872 od listu zastawnego banku hypotecznego nr. 4868 na 100 zł. i za kupon zapadły 1. września 1872 od zakupionego 1. marca 1872 listu zastawnego tegoż banku S. A. nr. 6377 na 100 zł. w. a. 9 zł.

7. Prowizja od kwot na książeczkę powyższą umieszczonych 2 zł. 41 c. Razem 226 zł. 79 c. w. a.

R o z c h ó d:

1. Wypłacono W. Joannie Szajnochowej 22 zł. 16 c.

2. Kupiono list zastawny gal. banku hypotecznego S. A. nr. 6377 na 100 zł. z kuponami od 1. marca bieżącemi za 89 zł. 10 c.

3. Kupiono dnia 13. listopada 1872 takiż sam list na 100 zł. l. 1911 za 89 zł. 50 c. a za kupony zwrócono 1 zł. 20 c., razem 90 zł. 70 c.

4. Wydano eskonta w kasie oszczędności [illegible] centów.

5. Pozostaje na książeczce nr. 21.488 [illegible] zł. 77 c. — Razem 226 zł. 79 c.

Podając to sprawozdanie do wiadomości [illegible]wnej publiczności, komitet nieustający po[illegible] sobie zwrócić uwagę na tę okoliczność, iż fundacja ta tak dobroczynna i jedyna w swoim rodzaju, bo przeznaczona w pierwszym rzędzie na utrzymanie rodziny śp. Karola Szajnochy, w dalszym na wsparcia dla zubożałych zasłużonych [illegible]ntów ojczystych, przez cały przeciąg roku 1872 nie została zasiloną, jak tylko datkiem 10[illegible] zł. ofiarowanym przez JW. Prezydenta miasta Krakowa Józefa Dietla.

Komitet zwraca się więc ponownie do szczodrobliwości rodaków i prosi przesłać datki na [illegible] W. Oktawa Pietruskiego członka Wydziału. Nazwiska dobroczyńców podane będą do publicznej wiadomości.

Nakoniec donosi komitet, iż w miejsce [illegible]łego członka śp. Adama hr. Potockiego, wstąpił jako członek stały tegoż zastępca JW. Stanisław hr. Tarnowski.

Lwów dnia 9. stycznia 1873.

L. Sapieha, prezes.

— **Drohobycz** 12. stycznia. Komitet damski do zbierania składek na szkoły ludowe w Drohobyczu urządził sześć odczytów:

1. „Jedna chwila z dawnej przeszłości miasta Drohobycza" p. Józefa Promińskiego.

2. „Żarys dziejów sztuki malarskiej" p. Kajetana Kosińskiego.

3. „Z nauk przyrodniczych" p. Emeryka Turczyńskiego.

4. „Rys dziejów Polski rozbiorowej" p. Tadeusza Grabiańskiego.

5. „O emancypacji kobiet" p. Augusta Emisbergera.

6. „Walka o byt wszystkich istot organicznych" p. Kazimierza Blizińskiego, i przedstawienie amatorskie złożone z 2 komedji: „Żony płaczące" i „Consilium facultatis."

Ogólny dochód z odczytów wynosił 55 zł. 17½ c. — Rozchód 11 zł. 30 c. Czysty dochód 44 zł. 17½ c.

2. Dochód z przedstawienia wynosił 152 zł. 80 c. — Rozchód 62 zł. 50 c. Czysty dochód 90 zł. 30 c.

3. Ze składek a mianowicie:

a) datki miesięczne członków komitetu za wrzesień pp. Markiewiczowa, Czermakówna, Stokłosińska 3 zł.; za wrzesień i październik pp. Oleksina 2 zł.; za wrzesień, październik, listopad i grudzień p. Stachowa Henryka, przewodnicząca, Losy, Trompeteurowa i Promińska 16 zł.; za sierpień, wrzesień, październik, listopad i grudzień pp. Turczyńska i Lichtensteinowa 10 zł.

b) inne datki: pp. Dyduszyński 2 zł., Quiqueritz 1 zł., Bryńkowska jako wstęp na odczyty 1 zł., Kozakiewicz 20 zł., Pinder 8 zł., Rużiczka 1 zł., Serwatka 1 zł., Doroszyński 20 c., Marszałkiewicz 3 zł., Lichtensteinowa z puszki na żupie stebnickiej 21 zł., na wieczorku z powodu imienin p. Pindera 11 zł. 50 c. Razem 100 zł. 70 c.

Wydatki komitetu wynosiły 1 zł. 67½ c. Czysty dochód 99 zł. 2½ c.

Ogólny czysty dochód wynosi 233 zł. 50 c.

Poprzednio wykazane 559 zł. — Odesłano ogółem do kasy komitetu głównego 792 zł. 50 cent.

Prócz tego przesłał komitet zebranych 14 sztuk kosztowności na loterję, ofiarowane przez p. Karola Bayera, p. Stanisława Promińskiego, p. Henrykę Stachową i p. Herminę Lichtensteinową.

— **Brzeżany** d. 13. stycznia. Od p. Czerowskiego, sekretarza Rady pow. w Podhajcach, otrzymałem czterdzieści zł., które wielebny ks. Paweł Lewiński, gr. kat. proboszcz z Mużyłowa, po odbytem posiedzeniu Rady między członkami tejże zebrał na książki szkolne dla ubogich uczniów tutejszego gimnazjum.

Wyrażając ks. Lewińskiemu szczere podziękowanie za pamięć o tutejszej szkolnej młodzieży, ośmielam się wynurzyć życzenie: Oby czyn ten zacny i w innych Radach powiatowych równie godnych znalazł naśladowców.

M. Kurowski, dyr. gimn.

— **Borszczów**. Rada powiatowa wystosowała następujące dwie petycje, pierwszą do Izby niższej, która tak opiewa: „Wysoka Rado państwa! Najjaśniejszy Pan zapewnił statutem krajowym wybieranie delegatów do Rady państwa, wiedząc dobrze, że tylko tacy wysłannicy zdołają życzenia narodu wiernie wypowiedzieć i skutecznie radzić.

Prawdę tej zasady stwierdziły głosy naszej delegacji oddane przy uchwale podatków i obrony krajowej, gdyż przekonały o poświęceniu dla dobra państwa i udowodniły, że się z równą sumiennością troszczą o powodzenie całej monarchii jak i pojedyńczych krajów.

Takie zachowanie się sejmowych delegatów zasługuje na uznanie, a niedozwala na zmianę ustawy, tem bardziej, że wniosek o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów, targa się na pogwałcenie praw konstytucyjnych, unieważnia najwyższą sankcję z dnia 26. listopada 1861, osłabia wiarę w przyrzeczenia monarsze, dąży do niezadowolenia narodu, wytworzy niechęć i rozdwojenie, co tak dla korony jak i dla państwa pożądanem być nie może. Życie i majątek oddajemy dla dobra Austrji, lecz chcemy Austrji silnej niezawisłej, Austrji, którąby wszystkim pod jej berłem żyjącym narodowościom zapewniła równe prawa i swobody. Taka Austrja może powstać jedynie na równouwzględnieniu narodowości, gdyż Austrja opanowana i rządzona wyłącznie przez Niemców, jak nas srogie klęski i dotkliwe nieszczęścia nauczyły, nie jest zdolną ani koronie ani sobie a najmniej nam pomyślnej przyszłości zapewnić.

Zbadawszy wszechstronnie, że bezpośrednie wybory, obmyślane jedynie dla wzmocnienia centralistycznego zastępu, by owładnąwszy Radę państwa mogli uszczuplić prawa korony i uciemiężać inne narodowości, obawiając się, że takie bezwzględne postępowanie dotknie Słowian zbyt boleśnie, i jeżeli nieumożebni to utrudni trwałe zjednoczenie państwa, baczni na przyszłość naszą i korony, zwracamy uwagę na szkodliwe skutki bezpośrednich wyborów, i jesteśmy pewni, że każdy wierny Austrjak, uzna i uwzględni nasze przedstawienie."

Do Izby wyższej następującą:

„Sejm lwowski, jako prawowita reprezentacja naszego kraju, wyraził uczucia i myśli nasze w adresie, który w ciągu ostatniej kadencji sejmowej u stóp tronu złożył. Wysokie ministerstwo, zdaje się jednak chcieć rzeczony adres ignorować, skoro przywódzców delegacji galicyjskiej wzywało, by delegacja pomocną była rządowi w przeprowadzeniu zmiany wyborczej, przeciw której właśnie sejm tak się słusznie i stanowczo oświadczył. Uważamy przeto za powinność kraju najkategoryczniej oświadczyć, że adres przez sejm podany, jest najwierniejszym wyrazem uczuć i zapatrywań kraju, który w każdej chwili dowody szczerej lojalności i poświęcenia dla państwa dawać nie przestaje, a więc i zasługuje, by instytucje co do prawa wysyłania delegacji do Rady państwa, sejmowi naszemu nadane i poręczone, gwałconemi nie były.

Borszczów dnia 10. stycznia 1873.

Prezes *J. Jocz* m. p. Sekretarz *Gryglewski* m. p."

— **Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.**

— Pismo *Dzwonek* dobrze redagowane przez Kazimierza Okaza będzie wychodzić nadal dwa razy na miesiąc w dwu arkuszach. Obok *Dzwonka* wychodzić będzie także dwa razy na miesiąc pismo dla ludu pod tyt. *Gromada* poświęcone przedewszystkiem przeglądom politycznym. Włościanie lubiący czytać jednej niedzieli *Dzwonka*, drugiej *Gromadę* otrzymają. Oba pisma są nadzwyczaj tanie. *Gromada* z przesyłką pocztową kosztuje rocznie 1 zł. 24 c. Niepodobna sobie tańszego pisma wyobrazić. Redaktorem i nakładcą *Gromady* jest zasłużony w dziele oświaty ludowej Stanisław Justjan, który dotąd nakład łożył na wydawnictwo *Dzwonka*. Pierwszy numer *Gromady*, który mamy przed sobą, dobrze zaleca kierunek redakcji. Spodziewamy się, że *Dzwonek* i *Gromada* również jak i wychodzący w Krakowie *Włościanin i Zagroda* znajdą poparcie, na które zasługują. Czyżby nie było dobrze wprowadzić w zwyczaj utrzymywanie po karczmach pism ludowych? Z początku raziłaby ta nowość ciemnych ludzi, lecz powoli przyzwyczailiby się do niej i zaczęli czytać. Tą drogą nie jedną myśl użyteczną możnaby pomiędzy ludem rozszerzyć.

— Nakładem *Tygodnika Wielkopolskiego* wyszło dzieło p. t. „Szkoły i wychowanie w Polsce. Przegląd historyczny od najdawniejszych do najnowszych czasów" napisał Alfred Szczepański. Poznań 1873. Autor jest bardzo treściwy. Obszerny ten przedmiot zamknął bowiem w książce liczącej 142 stronnice. Krótkość nie przeszkadza jednak dobroci. Po przeczytaniu damy obszerniejszą wiadomość o tem dziele.

Roku zeszłego udowodniliśmy w *Gazecie Narodowej*, że Straszewski, któremu Krakowianie pomnik chcą postawić, jako założycielowi Plantacji, nie jest ich założycielem. Projekt wzniesienia pomnika niema więc zasady, co tem bardziej zadziwia, że tylu wielkich ludzi zmarłych w Krakowie, tylu poetów, wojowników i królów, dotąd napróżno oczekuje na pomnikowe uczczenia. Broszura świeżo wyszła w Krakowie, faktami niezbitemi i dokumentami dowodzi, że nie Straszewski był założycielem Plantacji. Stwierdza ona w zupełności nasze zdanie. Tytuł broszury następujący: „Założenie Plantacji krakowskich przez Feliksa Radwańskiego, a kończenie ich kosztem rzeczypospolitej krakowskiej przez Florjana Straszewskiego". Nakład J. Radwańskiego. Kraków 1872.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Księgosusz. Do końca grudnia r. b. ustał księgosusz w Kolędzianiach w powiecie czortkowskim, w Bursztynie w powiecie rohatyńskim i w Szyszkowcach w powiecie zaleszczyckim; wybuchł zaś w Korczyłowie w powiecie zbarazkim, w Supranówce, w Podwołoczyskach i w Zadniszówce w powiecie skałackim, w Korolówce w powiecie zaleszczyckim i w Łuce w powiecie kałuskim.

Nadto panuje zaraza jeszcze w Klimkowcach i Skorykach w pow. zbarazkim i w Niemszynie w pow. rohatyńskim.

Z ogólnej liczby 2,545 sztuk bydła rogatego w tych miejscowościach w 21 zagrodach padło 30, a 69 chorych sztuk i 169 podejrzanych o zarazę zabito.

Według reskryptu wys. c. k. ministerstwa handlu z dnia 20. grudnia 1872. l. 22.372 udzieliło takowe i król. węg. ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu Albertowi Fanckowi, inżynierowi w Bobice wyłączny przywilej na wynalazek świdra do kopalń na przeciąg dwóch lat.

Opis przywileju zostaje w przechowaniu w c. k. archiwum przyw. i wolnym jest każdemu do przejrzenia.

Wiedeń d. 13. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 978, węgierskich 1190, niemieckich 719, razem 2887. Z rana targ był ożywiony, płacono galicyjskie woły 33.50 — 34 zł., lepsze 35, 35.50 — 36 zł., jedna partja sprzedana 36.50 zł., później o godzinę szło gorzej 50 — 75 c. na cetnarze mniej, jednakowoż wszystko rozprzedano.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 67 spirytus rafinowany z anyżem stopień 70.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, iż Rada oddziału gospodar. rudeńsko-gródeckiego przesłała do obu Izb Rady państwa, petycję o uchylenie wniosków ministerjalnych, odnoszących się do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, a to ze stanowiska zagrożonych podobnemi przewrotami interesów przemysłu i rolnictwa. Jest pożądane, aby wszystkie oddziały gospodarcze, widząc zgubne następstwa wstrząśnień, wywołanych taką ustawą, poszły za przykładem oddziału rudeńsko-gródeckiego.

Wydziały Rady powiatowej podhajecki i buczacki wystosowały petycję przeciw wyborom bezpośrednim.

Nasza krajowa Rada szkolna przygotowała już wszystko, aby ustawy szkolne, natychmiast po otrzymaniu sankcji, wprowadzić można w życie. Komisję do wydania książek elementarnych już utworzyła i wyznaczyła jej na początek 4.000 zł. Komisja ta składa się z 12 członków: 4 z łona Rady szk. kraj., 8 z poza jej koła.

Na kongresie rolniczym we Wiedniu powstała zewsząd burza przeciw monopolowi soli. Uchwalono rezolucję, żądającą jak najrychlejszego zniesienia tego monopolu, a nim to nastąpi, jak największego zniżenia cen soli. Br. Petrino i dr. Kosta żądali, aby rezolucja skończyła na bezwzględnem żądaniu zniesienia monopolu, co gdy odrzucono, obaj opuścili salę obrad.

Z Celowca (Klagenfurt) donoszą: „Oficjałowie rządu krajowego karynckiego podali petycję o podwyższenie płacy."

Z Opawy donoszą: „Tutejsi oficjałowie przyłączyli się do wyszłej z Salcburga petycji wszystkich oficjałów wszelkich władz politycznych Przedlitawii, o podwyższenie płacy i pozostawienie w dotychczasowej klasie dyet."

Dalmaccy delegaci przybyli do Wiednia; *Vaterland* podejrzywa, że nietylko wstąpią do Izby, ale będą za reformą wyborczą głosować, byle ich zapłacono koncesjami.

Według *Tagespressy* klub narodowych posłów kraińskich uchwalił na zebraniu d. 12. bm. w Lublanie jednogłośnie, nie brać udziału w Radzie państwa. Według innych doniesień uchwalono to w zasadzie, pozostawiając zresztą wolną wolę pojedynczym delegatom.

Wiener Abendpost z d. 15. potwierdza, że z powodu wystosowania listu Beusta do Gramonta, hr. Andrassy w piśmie do hr. Apponyego (ówczesnego posła austrjackiego w Londynie) wyraził swoje zdanie o wypadkach przed wybuchem wojny w r. 1870.

W miejsce Selchowa hr. Koenigsmark zamianowany został pruskim ministrem rolnictwa.

Z Londynu d. 14. stycznia donoszą: Gramont zapowiada rychłe odparcie zarzutów Beusta. — Książę Walli (angielski następca tronu) na przedstawienie Granvilla zaniechał zamiaru uczestniczenia w pogrzebie Napoleona.

Włoski minister wojny wysłał jednego jenerała dla reprezentowania armii włoskiej na pogrzebie Napoleona.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 15. stycznia. Cesarz odwidził wczoraj hr. Andrassego, który z powodu grypy kilka dni nie mógł wychodzić z domu.

Paryż d. 15. stycznia. Odczytany wczoraj w komisji trzydziestu projekt, przez podkomitet ułożony, zgodny jest z tem, co o nim donoszono. Thiers oświadcza, że projekt ten przyjmuje, wszelako z pewnemi zmianami. Żąda, aby prawo weto systującego trwało nie miesiąc, ale cztery miesiące; dalej, aby miał prawo pojawiać się w Zgromadzeniu narodowem zawsze kiedy wniesiono interpelację; aby druga Izba była przynajmniej na dwa miesiące przed rozwiązaniem Zgromadzenia ukonstytuowaną; wreszcie, aby pełnomocnictwo obecnej władzy wykonawczej przedłużone było do sześciu miesięcy po rozejściu się obecnego Zgromadzenia narodowego.

Bukareszt d. 15. stycznia. Dzisiaj odbywa się w całej Rumunii żałobne nabożeństwo za Napoleona III. Całe dziennikarstwo poświęca mu przyjaźne wspomnienie. Dwór przywdział 15dniową żałobę.

Biała d. 15. stycznia. Wczorajsze nader burzliwe posiedzenie Rady powiatowej zakończyło się, po wyjściu członków polskiej inteligencji, uchwaleniem petycji do Rady państwa za wprowadzeniem w Galicji wyborów bezpośrednich. Szalę głosów za petycją, przechylił prezes Rady, Seeliger, obałamuceniem włościaków, iż Najjaśniejszy Pan sam sobie takich wyborów życzy.

Wiedeń d. 15. stycznia. „Osterr. Corresp." pisze: Cesarstwo austrjaccy polecili posłowi austrjackiemu w Londynie, bezpośrednio po otrzymanej wiadomości o śmierci Napoleona, aby współudział Ich najserdeczniejszy wyraził Cesarzowej Eugenii.

Wersal d. 15. stycznia. W parlamentarnych kołach potwierdzają powszechnie, że między Thiersem a komisją trzydziestu nastąpiło zupełne porozumienie.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 15. stycznia 1873.
godz. 5 min. 5 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 129.50 Węgierskie kredyt. 176.50. Anglo-austr. 297.25. Unionsbank 259.25. Kolei Karola Lud. 228.25. Kolej siedmiogr. 175.00. Kolei połudn. 186 75. Kolej Alfölda 182.50. Kolei Elżbiety 242.50. Kolej lwowsko-czerniow. 150.50. Węg.-Nordost. 156.50. Kolei północnej 208.00. Kolei Rudolfa 170.00. Węgierska Ostbahn 129.50. Indemnizacji galicyjskie 76.25. Losy z roku 1842 142.00. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 182.50. Banku obrotowego 240.00. Losy tur. 76.75. Akcje banku budow. 196 25. Kolei państwowe 334.00. Banku [illegible] 367 00. Losy węgier. 94.25. Ros. banku. rent. hyp. 228.00. Kolei Nad-dniestr. 000.00. Rubel ros 1.47½. Usposobienie: mocne.

z dnia 15. stycznia 1873.
godzina 4. minut 50 przed południem.

Akcje kred. 326.50. Anglo-austr. 297.00. Unionsbank 259.50. Kolej Kar. Ludw. 227.75. Kolej połudn. 187.00. Franko-austr. 129.50. Losy z 1860 r. 102.25. Napoleondor 8.68 50. Tramway 357.00. Usposobienie: mocne.

z dnia 15. stycznia 1873.
godzina 4 minut 50, po południu.

Berlin. Ruble papier. 83. Akcje kredyt. 200½. Lombardy 115. Galizier 104¾. Kolej państwowa 205¼. Rumuńska 44¼. Banknoty austr. 92½. Losy 1864 0000 Usposob. mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 11 stycznia	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcje za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	227 50	229 00
Lwow.-Czern. Jassy	147 00	149 00
Banku hip. gal. z wpł. 80%	235 00	237 00
krajow. z wpł. 50%	00 00	87 00
II. Listy zast. za 100 zł		
[illegible]	70 00	7 5
[illegible]	72 25	73 00
[illegible]	88 00	89 00
[illegible]	94 00	95 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 75	77 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 [illegible]	5 15
Dukat cesarski	5 10	5 17
Napoleondor	8 6[illegible]	8 70
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	8 95
Rubel rosyjski srebrny	1 [illegible]	1 77
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 47
Pruskie bilety kasowe	1 61	1 63
Srebro	107 50	108 50
Wiedeń d. 10 stycznia		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	70 [illegible]	7[illegible]
Pożyczka [illegible] z r. 1839	[illegible]	210 00
Pożyczka loter. z r. 1854	93 50	94 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1860	101 75	102 25
" " 1864	141 50	142 50
" podatk. z r. 1864	00 00	000 00
Listy zastawne domen.	000 00	000 00
Oblig. indemniz. gal.	76 00	77 75
" " bukow.	74 00	75 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	288 00	286 [illegible]
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	324 00	32[illegible]
Franko-Austrjackie	128 00	129 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	000 00
Generalbank	00 00	00 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	970 00	9[illegible] 00
Vereinsbank	[illegible] 00	201 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	183 00	184 50
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstur. Hand. Gesell	00 00	00 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	170 00	171 00
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Północna Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	218 00	219 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	000 00	000 00
Rudolfa	168 50	169 50
Siedmiogrodzka	174 50	175 00
Staatsbahn	330 00	331 00
Południowa	186 0[illegible]	186 50
Tramway wiedeń.	358 0[illegible]	[illegible]9 5[illegible]
Łupkowska	000 00	000 0[illegible]
Węgierska północno wsch.	155 00	156 [illegible]
" wschodnia	128 0[illegible]	[illegible]9 0[illegible]
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 75	89 2[illegible]
Bank włościańsk. galicyjski	94 00	95 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 50	00 00
" " " 5%	[illegible]0 00	80 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	00 00	00 00
" " 5% w. a.	91 00	91 80
Bodencredit w srebrze 5%	100 00	100 50
" w. a. 5%	88 0[illegible]	88 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	91 30	91 50
Alföldzka kolej	90 40	90 70
Ferdynanda północna	101 00	101 50
Karola Ludwika dawn.	1[illegible]0 50	1[illegible]0 75
" " z r. 1867	97 0[illegible]	97 5[illegible]
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1866	85 00	86 00
" " z III em.	74 50	74 75

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
[illegible]	92 00	92 50
Siedmiogrodzkiej	87 00	88 25
Południowej kolei	10[illegible] 00	108 50
Państwowej kolei (10% podat. prot srebr.)	128 [illegible]	129 50
Czeska zachodnia	[illegible]	00 00
Elżbiety nowa 1872 (10% podat. prot. w. a.)	97 [illegible]	[illegible]
Elżbiety dawne	90 00	90 50
Ferdynanda północn. m. k.	[illegible] 00	89 00
" w. a.	87 [illegible]	88 00
Papiery loteryjne.		
Losy Zakładu kredytowego	[illegible] 00	181 00
" Rudolfa	14 75	15 25
" Stanisławowskie	24 25	24 75
" Keglevich	00 00	18 00
" hr. Palfy	26 75	27 25
" ks. Salm	40 00	40 50
" hr. St. Genois	30 00	31 00
" ks. Windischgrätz.	23 00	28 50
" Waldstein	00 00	23 75
" ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne)		
Hamburg 100 mark. b.	79 00	80 00
Paryż 100 frank.	42 50	[illegible]
Londyn 10 ft. szter.	108 00	109 75
Frankf. 100 zł ol. w. p. N.	[illegible] 00	[illegible] 10

Podziękowanie.

W służbie zachorowałem na napad cholery, i znalazłem u p. **C. Zyblikiewicza** w Boryni gościnny przytułek i gorliwe zajęcie się ratowaniem mego zdrowia i życia.

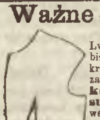
Po zadaniu mi kilkakrotnem lekarstw homeopatycznych, ustały dolegliwości i popadłszy w sen błogi i poty wyzdrowiałem. Doznawszy takich skutków homeopatycznego sposobu leczenia, podaję tę okoliczność do publicznej wiadomości, p. Celestynowi Zyblikiewiczowi za uratowanie mi zdrowia i życia składam publiczne podziękowanie.

Starasól, dnia 23. grudnia 1872.

Leon Turzański,
c. k. strażnik finansowy.

1236 1—1

Ważne dla Dam!



Zamieszkując stale we Lwowie, rozpocząłem osobiście w szkole damsko-krawieckiej, od kilku lat zaprowadzonej, **nowy kurs kroju i szycia sukien damskich,** według własnej i najnowszej metody, wydane w dwutomowem dziełku. W 14. lekcjach wyuczam kroju, z rozbiorem anatomicznym, o ile sztuka krawiecka wymaga, ażeby na osoby najnieforemniejszego kształtu, suknie wypadły i kształtu postaci nadały. Do wyuczenia szycia potrzeba 5 tygodni czasu. Cały kurs jak i dawniej honoruje się $12\frac{1}{2}$ zł. w. a. Dwutomowa książka 4 zł. w. a. **Podaję do wiadomości Szanownym pp. Elewkom moim, że wydałem książeczkę z nowszemi krojami.**
Cena **1 zł. w. a.** 1237 1—3

Ksawery Głodziński,
nauczyciel kroju sukień damskich,
we Lwowie, przy ulicy Wałowej l. 15.

Epilepsją (padaczkę) leczy listownie

pod gwarancją

1238 1—12 *Dr. Olchowsky, w Wrocławiu.*

Nr. 22612/1872.

Licytacja

na dostawę płyt trembowelskich.

Celem zabezpieczenia dostawy płyt trembowelskich na chodniki dla miasta Lwowa, tudzież potrzebnych ciosów z tego samego kamienia, rozpisuje się niniejszem publiczna licytacja przez oferty pisemne odbyć się mająca **na dniu 3. lutego 1873 od godziny 10. do 12. przed południem** w biurze budowniczem Magistratu lwowskiego.

Ilość sztuk rocznej dostawy płyt chodnikowych wynosi 10.000, z których połowa ma być 18/gr. 3calowych, druga zaś połowa 12/gr $2\frac{1}{2}$, albo 12/gr. 3 calowych, — kształtu ściętej piramidy, której górna powierzchnia prostokątnie i gładko bez garbów, sęków lub wklęsłości obrobioną być ma, ścięcie zaś bocznych ścian ku spodniej płaszczyźnie największej $\frac{1}{2}$ cala wynosić może.

Dla ułatwienia konkurencji przyjmować się będzie także oferty na mniejszą ilość dostawy wynoszącej jednak przez cały perjod kontraktowy przynajmniej po 1000 sztuk rocznie. Wspomniony perjod kontraktowy t. j. czas trwania kontraktu o tę dostawę ustanawia się **na trzy lata,** a to od 1. stycznia 1873 do 31. grudnia 1875; — gdyby jednak na wypadek przedłużenia kontraktu na lat sześć, który przedsiębiorca znacznie korzystniejszą dla miasta Lwowa cenę podał, natenczas może perjod kontraktowy na lat sześć być ustanowiony.

Oferenci winni zatem w ofertach swoich przedewszystkiem podać cenę wynagrodzenia żądanego od jednej sztuki na trzyletnią dostawę — a wolno im podać zarazem cenę żądanego wynagrodzenia na sześcioletnią dostawę.

Cena żądanego **wynagrodzenia od jednej sztuki płyty** w powyż wymienionych wymiarach, jakoteż **od ciosów podług stopy** ma być w ofercie słowami i liczbą wyraźnie wypisaną; — nadto należy przyłączyć do oferty wadjum, a to: w razie podjęcia dostawy całkowitej ilości 10.000 sztuk rocznie, 1000 zlr. — przy mniejszych zaś partjach 10% wynagrodzenia przypadającego na rok jeden za dostawę oferowaną, w gotówce, książeczce galic. kasy oszczędności lub papierach państwowych według ostatniego kursu.

Oferty po terminie wniesione, niedokładnie stylizowane lub niezaopatrzone w przepisane wadjum — nie będą uwzględnione.

Bliższe warunki licytacyjne a względnie kontraktowe, można przejrzeć w biurze budowniczem Magistratu lwowskiego w godzinach urzędowych. 1249 1—3

Od Magistratu król. stoł. miasta
We Lwowie dnia 2. stycznia 1873 r.

L. 11. 1183 3—3

Ogłoszenie konkursu

Na mocy rozporządzenia Wydziału krajowego, z dnia 24. grudnia 1872 roku liczba 17681 ogłasza się konkurs na **posadę pisarza** Zarządu Szpitala powszechnego we Lwowie, z płacą 500 zlr. rocznie.

Pragnący otrzymać tę posadę, winni najdalej do dnia 5. lutego r. b. przesłać swoje podania na ręce Dyrekcji Szpitala, albo sami wprost od siebie, albo za pośrednictwem swej władzy, jeżeli zostają w służbie publicznej.

Przytem należy wykazać:

1. Wiek, ukończone nauki, dotychczasowe zatrudnienie.
2. Znajomość języków krajowych.
3. Umiejętność pisania ortograficznego i obznajomienie się z czynnościami urzędowemi.

Z Dyrekcji szpitala powszechnego
Lwów, dnia 5. stycznia 1873.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1016 33—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. PP. Rudolfa Schwarca i Kamila Ktrzyżowskiego.

Na karnawał!!!

poleca

MAGAZYN

HENRYKA MÜLLERA

róg ulicy Halickiej Nr. 6

Rękawiczki balowe

w najlepszym gatunku:

Damskie o 2 guziczkach złr. 1. 20 ct.
dtto o 3 „ „ 1. 30 „
Mezkie . . . . „ 1. 20 „
Wachlarze balowe po 1. 1·30. 1·50 do 15 zlr.
Krawatki białe po 20. 25. 30. 40. 50 ct.
dtto czarne od 25 ct. do 2 zlr.
Kołnierzyki męskie po 25 i 30 ct.
Manszety „ po 50 ct.
Perfumerje, pomady i pudry z najsławniejszych fabryk francuskich, angielskich i wiedeńskich, oraz prawdziwą
Wodę kolońską: Double Jean Maria Farina, gegenüber dem Neumarkt, Altenmarkt i Jülichsplatz Nr. 4.
Całe pudełko z 6. dużemi flakenami złr. 5 40 ct.
1 duży flakon złr. 1.
Pudełko z 6. flakonami małemi złr. 2. 70 ct.
1 mały flakon 50 ct.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 1232 1—3

Soeben erschienen: die sehr vermehrte Auflage

Die geschwächte Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der med. Facultät in Wien. Preis 50 kr.

Zu haben in der

1060 66—100

Ordinations-Anstalt für geheime Krankheiten

(besondere Schwäche) von Special-Arzt

Med. Dr. Bisenz,

WIEN, Stadt, Singerstrasse 12.

Tägl. Ordination von 11—1 Uhr und von 3—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt — Gegen Postnachnahme wird nichts geschickt.

Zdolni i rutynowani

podróżujacy Ajenci

(*akwirerowie, inspektorowie i t. d.*)

w dziale ubezpieczeń na życie, znajdą **stałą posadę** pod korzystnemi warunkami w jednym z największych banków ubezpieczeń. — Oferty przyjmuje i załatwia **J. K. Lewicki,** we Lwowie ulica Teatralna l. 16. 1229 2—3

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

PP. Grimault & Comp.

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *beladonnę, stramonium nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności. 1045 6—28

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt p. P. Mikolasch, i apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach materjałów apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Na karnawał!!!

Wachlarze balowe, rękawiczki i artykuły toaletowe z pierwszorzędnych fabryk francuskich i angielskich.

1220 2—3

NOWO OTWORZONY HANDEL

towarów galanteryjnych i norymberskich

KAROLA LANGA

przy ulicy Halickiej l. 6.

Zamówienia z prowincji wykonuję za zaliczką pocztową rychło i z wszelką dokładnością.

Wyroby z drzewa, skóry i bronzu,

wielki wybór cygarniczek z bursztynu i pianki, płaszcze gumowane, kalosze i deszczochrony — po umiarkowanej cenie.

Med. Dr. Karcz

we Lwowie pod l. 8. (nowa) w rynku trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilitycznych i skórnych, i zrobiwszy doświadczenia na tysiącach wypadków, wyleczam nawet zastarzałe przypadłości radykalnie, bez pozostawienia na przyszłość śladu we krwi, za pomocą metody pewnej i racjonalnej. — Rada skuteczna w wypadkach niemocy. 1204 2—?

Ordynacja domowa od 8—9 i od 2—4 godz.

Porozumienie z zamiejscowemi pacjentami za pośrednictwem mego „Poradnika", którego w księgarniach i [illegible] można. Cena 1 zł. Życzącym sobie tego, mogę podać [illegible] adres, pod którym przy zachowaniu najściślejszej dyskrecji ze mną korespondować mogą. Lekarstwa wysyła się na prowincję za pobraniem pocztowem.

Wzywa się pana 1205 3—3

Adolfa Greiss,

o łaskawe listowne zgłoszenie się do porucznika **Józefa Greiss** przy pułku księcia Nassau Nr. 15 w Pradze, w którego rękach część schedy dla niego przeznaczonej się znajduje.

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości 2 milionów 286.500 tal., których pierwsze ciągnienie już na

dniu 23. i 24. stycznia 1873

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione.

Główne trafne są: tal. 120.000, 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 3 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 12 po 4.000, 35 po 2.000, 2 po 1.500, 206 po 1.000, 363 po 400, 498 po 200 i t. d. w ogóle 35.000 wygranych, które w 6. oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 7 zł., półlosy po 3 zł. 50 ct., ćwierć losu po 1 zł. 75 ct. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać ze promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. 1145 7—10

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do 7708

Juljusza Herza,

Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Krala

prawdziwe Karolińskie

Ziółka Dawida

Józefa Fürst, 1122 6—18
aptekarza w Pradze, na Poržicz,

niezawodnie skutkujące przeciw **katarom piersiowym i kaszlowi,** gdyż przez usunięcie tych słabości zapobiega się dalszym **chorobom płucowym** a osobliwie **suchotom.**

Pakiecik kosztuje **20** ct.

Skład we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera** i **J. Piepesa**, w Stryju w apt. p. Gärtner.

Księgarnie

Karola Wilda

we Lwowie, w Drohobyczu i Samborze

przyjmują do dnia 1. lutego 1873 przedpłatę na **ostatni poemat** ś. p.

Wincentego Pola p. t.

Starosta Kiślacki

z 4. drzeworytami portretem autora podług **Grottgera.** 1123 3—3

Cena przedpłaty **zł. 2.55 ct.** która po 1. lutego podniesioną będzie **do 3 zł. 40 ct.**

W tychże księgarniach nabyć można:

Kalendarz rolniczy

Adama Mieczyńskiego, na rok 1873 oprawny **2 zł. 6 ct.** w. a.

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1009 14—52

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. P. RIGOLLOT.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Injection Cadelle

leczy każdy wyciek nasieniowy, również i upławy w najkrótszym czasie, nie pozostawiając po sobie złych następstw.
Cena 1 zł. 60 ct. za opakowanie pocztą 20 ct.

Dra Fremonta

Likier regeneracyjny,

środek wypróbowany przeciw osłabieniu siły męzkiej.
Cena 2 zł. za opakowanie pocztą 20 ct.

Dr Fremonta gardien

pasta ochraniająca przeciw zarażeniom wszelkiego rodzaju.
Cena 1 zł. 50 ct. za opakowanie 20 ct.

Dr. Cadelle, lekarz domowy.

dokładna broszurka dla mężczyzn i kobiet, którzy cierpią na impotencje lub pomazania. Taż podaje sposoby wyleczenia się w najkrótszym czasie. 1069 10—12
Cena broszurki 50 ct., za odesłaniem pocztą 60 ct.

We Lwowie do nabycia jedynie w apt. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

Syrop z chiny i żelaza

PP. GRIMAULT & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju *organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.*

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1046 6—28

Taniej o 2 centy na funcie,

jak w sklepach sprzedaję **Naftę** najlepszej jakości w fabryce mojej obok św. Łazarza, a to w **ilościach najmniej 10 funtów na raz.** Kupującym hurtownie w ilościach większych odstępuję oprócz tego odpowiedni rabat. Naczynie wypożyczam za mierną kaucją, a miejscowym odstawiam zamówioną naftę do domu bezpłatnie.

Ktoby znaczniejszą ilość nafty u siebie przechowywać niechciał, otrzyma na żądanie **Asygnaty**, za któremi nabytą ilość nafty w każdym z moich sklepów, częściami po dwa funty odebrać może.

Piotr Miączyński.
fabrykant nafty we Lwowie obok św. Łazarza l. 2 nowy Świat.

1106 3—?

Mamy zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że przyjęliśmy do naszego obfitego składu wyłączną sprzedaż komisową

WEBY RUMBURSKIEJ

z fabryki pp. May & Holfeld w Georgswalden.

Ponieważ wyroby tej fabryki uznane są za najlepsze, spodziewamy się licznego odbioru, nadmieniając, iż sprzedajemy także sztukami po cenach fabrycznych.

Lamm & Kohn
dom komisowy i ajencja
przy ulicy Śgo Stanisława Nr. 4 (nowy).

1196 2—3

PASTA i SIROP z KODEINA

P^e BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rządbie we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u D^{ra} MANKEWICZA.

Spółka komisowa dla rolnictwa

i przemysłu rolniczego

we Lwowie, ulica Kościuszki Nr. 10

otwiera

SUBSKRYPCJĘ

na

ŻNIWIARKI i KOSIARKI

systemów Ceres, Kirby, Buckey, kosiarki New-Model, Champion, Samuelson, Hofherr, Brigham, Bickerton, Wood, Progress, Hornsby i t. d., która trwać będzie

do 20. lutego b. r.

Prosimy tedy najuprzejmiej o wczesne zamówienia, byśmy mogli w fabrykach pierwszeństwo uzyskać i na czas P. T. komitentom dostarczać.

Na powyższe dwie, t. j. systemu CERES i KIRBY uzyskaliśmy z fabryki w New York ogólne zastępstwo na Galicję, Kraków i Bukowinę, w skutek czego po znacznie zniżonych cenach je sprzedawać będziemy. 1215 2—3

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch, w Berlinie,** Louisenstrasse 45. 1070 4—?

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,**

począwszy

od 21. października 1869 r.

ASYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$	procentowe wypłacalne w	8 dni	po wypowiedzeniu
5	„ „ „	14 „	
$5\frac{1}{2}$	„ „ „	30 „	
6	„ „ „	60 „	

Dyrekcja.

1071 3—?

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payan sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie i p. Trauczyńskiego w Krakowie. 1024 14—24

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza ces. kr. uprzyw. kolei galicyjsk. Karola Ludwika, **zezwoliła na budowę**

dwóch murowanych magazynów towarowych

w połączeniu

z 2 piątrowym budynkiem administracyjnym

na dworcu kolei we Lwowie, kosztem 326.931 złr. w. a. i zastrzegła sobie prawo nadania tej budowy oferentowi zaufania godnemu. Dotyczące plany, kosztorysy, cennik oraz ogólne i szczegółowe warunki budowy, można przejrzeć w biórze konserwacji kolei przy Dyrekcji ruchu we Lwowie **od 15. do 28. stycznia** b. r.

Oferty na wykonanie tej budowy zaopatrzone marką stemplową na 50 ct., tudzież kwitem na złożoną w kasie zbiorowej kolei Karola Ludwika pięć procentową kaucję powyższej sumy, przyjmowane będą w Dyrekcji ruchu do dnia 29. stycznia b. r.

Lwów, 13. stycznia 1873.

Dyrekcja ruchu
ces. król. uprzywil. kolei Karola Ludwika.

1—1

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.